

# dziennik

CZWARTEK 21 PAŹDZIERNIKA 2021 r.

WSCHODNI



## Marsz równości po raz trzeci

W najbliższą sobotę po raz trzeci ulicami Lublina przejdzie Marsz Równości. Jego uczestnicy będą manifestować poparcie dla środowisk LGBT

STRONA 2

# Szkolna układanka z wirusem

**EDUKACJA** Chorzy uczniowie, zastępstwa, zdenerwowani rodzice, godziny poświęcone na wertowanie list obecności by nikt niepotrzebnie nie trafił na kwarantannę – to wyzwania, z jakimi mierzą się dyrektorzy szkół, w których wykryto zakażenie koronawirusem. A problemów może być więcej, bo zdarza się, że do szkoły, wbrew przepisom przychodzi nagle nauczyciel, który został objęty kwarantanną. I chce uczyć

Agnieszka Kasperska

Szkoła Podstawowa nr 51 im. Jana Pawła II w Lublinie to jedna z największych placówek w mieście. Uczy się w niej 1410 dzieci. Zatrudnionych jest 240 pracowników, w tym 167 nauczycieli. We wtorek o godz. 19.00 na internetowej stronie szkoły i w dzienniku elektronicznym opublikowano informację o tym, że do 29 października zdalnie pracować będą tam wszystkie klasy IV-VIII. Sytuacja związana z koronawirusem zaniepokoiła jednak rodziców znacznie wcześniej.

– W szkole jest covid, a wszystkie informacje przekazywane są pocztą pantoflową. Brak jakichkolwiek komunikatów od dyrekcji – alarmował nas już rano jeden z rodziców. Tłumaczył, że wiadomość o przejściu na zdalne nauczanie jednej z klas IV otrzymano po godz. 22.00. O tym, że na kwarantannę trafia jedna z klas pierwszych i maluchy trzeba jak najszybciej zabierać do domów rodzice dowiadywali się telefonicznie niedługo po tym, jak zostawili dzieci w świetlicy. – To koszmar organizacyjny – podsumowuje rodzic.

### Procedura

– Rozumiem te zastrzeżenia ale żałuję, że rodzice nie mogą spędzić ze mną jednego dnia w pracy i zobaczyć jak to wszystko wygląda w praktyce – przyznaje Marek Krukowski, dyrektor SP 51.

Gdy rozmawiamy w środę rano dyrektor próbuje właśnie skontaktować się z sanitarnym, bo dostał informację o kolejnym chorym nauczycielu. Tym razem ze świetlicy. Za chwilę ruszy procedura, która w ostatnich dniach dotyczyła już 10 uczniów i 5 nauczycieli.

– Wykrycie każdego nowego przypadku zakażenia to kilka - kilkanaście godzin pracy wielu osób. Gdy dostaje sygnał, o tym, że ktoś odebrał pozytywny wynik testu muszę najpierw podpytać, kiedy miał pierwsze objawy i kiedy był ostatni raz w szkole – opowiada dyrektor. – Potem muszę



skontaktować się z sanitarnym, co samo w sobie bywa już czasochłonne. Dopiero tam wskazują mi od jakiego dnia mam sprawdzać, z kim kontaktował się chory. Zwykle są to 3 ostatnie dni przed wystąpieniem objawów.

### Ustalanie kontaktów

Zaczyna się wertowanie list obecności w dziennikach elektronicznych. Konieczna jest szczególna uwaga, żeby nie wysłać na kwarantannę całej klasy tylko dzieci, które rzeczywiście były na zajęciach konkretnego dnia lub spotykały się chorą np. w świetlicy. A jedno zachorowanie wymusza przejście na zdalne nauczanie bardzo wielu osób. Przykłady? Chora nauczycielska biologii miała zajęcia w pięciu klasach. Matematyczna aż w 7. Bezobjawowo chory ósmoklasista kontaktował się z 7 nauczycielami i dwoma klasami, bo brał udział w łączonych zajęciach z języka obcego. Jeden chory uczeń, który pojechał na szkolną wycieczkę to konsekwencje dla uczniów z dwóch towarzyszących mu klas i opiekunów w autokarze.

– Potem zebrane dane trzeba jeszcze wprowadzić do systemu gov.pl i znów skontaktować się z sanitarnym, z organem prowadzącym szkołę i z kuratorium. Ostatnio byliśmy nawet proszeni żeby w imieniu sanitarnego informować rodziców uczniów o nałożeniu na dzieci kwarantanny. To wszystko oznacza wiele godzin pracy całego zespołu – mówi Marek Krukowski. – Zdaję sobie sprawę, że rodzice chcieliby być informowani szybciej. Gdy prowadzimy procedurę oni wiedzą już, że jakieś dziecko czy nauczyciel jest chory i chcieliby od razu wiedzieć się, jak to odbije się na ich dzieciach. Nie mogę jednak siać niepotrzebnej paniki i informować, że „coś już w tej sprawie się dzieje”. Przedstawić mogę dopiero oficjalną informację, której zdobycie wymaga zaangażowania bardzo wielu osób i wielogodzinnej pracy.

### Nauczyciele odpowiedzialni... lub nie

Krukowski dodaje, że w ostatnim tygodniu zajmuje się niemal wyłącznie sprawami związanymi z koronawirusem.

W Szkole Podstawowej nr 51 w Lublinie wczoraj stacjonarnie uczyli się tylko uczniowie klas I - III

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rusem. Pociesza się tylko tym, że większość pracowników szkoły jest zaszczepiona. Być może dzięki temu impreza integracyjna, w której brali udział ponad tydzień temu nie przyczyniła się do wzrostu zakażeń.

– Nauczyciele to w większości odpowiedzialna grupa zawodowa. Przestrzegają zaleceń epidemicznych. Przypominają uczniom o dezynfekcji rąk. Do sklepów chodzimy w maseczkach i często widzimy, że jesteśmy tam jedynymi osobami stosującymi taką ochronę. Mam belferskie nawyki więc ostatnio zwróciłem uwagę grupie osób żeby zasłonili usta i nos. O mało nas wtedy nie pobili – przyznaje Krukowski.

Słowa o tym, że „większość nauczycieli jest odpowiedzialna” nie są przypadkowe.

– We wtorek do szkoły przyszedł nauczyciel, który miał kontakt z chorym na koronawirus uczniem. Nałożono na niego kwarantannę, którą zlekceważył i chciał normalnie prowadzić zajęcia. Pani wicedyrektor połączyła się telefonicznie z sanitarnym żeby przez zestaw głośnomówiący poinformowano go ponownie o tym, że nie może wychodzić z domu. Ja dzwoniłem w tym czasie na policję. Teraz będę musiał zeznawać w tej sprawie.

– Przypominam również, że uczniowie i pracownicy skierowani na kwarantannę lub izolację muszą nadal respektować decyzję Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego – czytamy w komunikacie o przejściu szkoły na zdalne nauczanie.

Wczoraj w województwie lubelskim w związku z wykryciem koronawirusa u uczniów lub nauczycieli zdalnie lub hybrydowo pracowało 277 szkół i przedszkoli. Dla porównania 30 września było ich 90, a 12 października - 143.

### Posel pyta o szkolenia

Zarząd lubelskiej kopalni Bogdanka pozbawia niezaszczepionych pracowników prawa do rozwoju zawodowego – uważa poseł Jakub Kulesza (Konfederacja) i pyta dlaczego w szkoleniach mogą brać udział tylko pracownicy posiadający certyfikaty covidowe

STRONA 3

### Co się stało na oddziale?

Po naszym wczorajszym artykule, kolejna osoba opowiada o tragicznej nocy na jednym z oddziałów Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Mężczyzna ma wątpliwości co do sposobu sprawowania opieki nad 21-letnią dziewczyną, która zmarła tam w zeszły weekend

STRONA 3

### Nie będzie nowych graczy w sporze o dawny poligon



Z SAŃDU Lubelscy społecznicy nie zostaną dopuszczeni do udziału w sądowym sporze o możliwość budowy bloków na części górki czechowskich. Tak postanowił Naczelny Sąd Administracyjny. Jego decyzja zarazem odblokowuje zamrożony spór o los tego terenu

STRONA 4

### Kazik znów nadaje z Maroka

Ostrygojad Kazik spod Kazimierza Dolnego w tym roku też wybrał Maroko i tam spędza zimę. Ornitolodzy śledzą losy 12 ostrygojadów, które mają urzędzenia informujące o miejscu ich pobytu. Dzięki temu wiemy, że Kazik i jego dziewczyna Kazia spędzają czas poza Polską oddzielnie.

STRONA 9



W lubelskim Areszcie Śledczym w tym roku studiować będzie 25 osób

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

# Studia za kratami

**EDUKACJA** Nowy rok akademicki zainaugurowano w Areszcie Śledczym w Lublinie. To jedyna placówka penitencyjna w Polsce i prawdopodobnie na świecie, w której więźniowie mają możliwość studiowania. Wszystko dzięki współpracy z Katolickim Uniwersytem Lubelskim

Za więziennym murem przebywa obecnie 25 studentów. 13 z nich rozpoczęło właśnie pierwszy rok studiów.

- Zdecydowałem się przede wszystkim po to, żeby ten czas nie był zmarnowany. Siedzę tu od pięciu lat i stwierdziłem, że

studia licencjackie są dobrym pomysłem. To może zapoczątkować po wyjściu na wolność. Otrzymujemy wiedzę przekazaną w ciekawy sposób, mamy pomoc ze strony wykładowców, dostajemy wszystkie potrzebne materiały – mówi Artur, student trzeciego roku, który

szukuje się do pisania pracy licencjackiej. I dodaje: - Sam licencjat to dopiero początek. Myślę, że będę kontynuował naukę na studiach magisterskich.

Więźniowie studiują nauki o rodzinie ze specjalnością asystent osoby niesamodzielnej.

- To jest specjalność, która pozwoli im służyć innym po wyjściu na wolność. Sami się tutaj zmieniają i my umożliwiamy im to przez nabycie wiedzy i dostęp do naszych możliwości dydaktyczno naukowych – podkreśla prof. Krzysztof Narecki, prorektor KUL ds. studentów i doktorantów. I nie wyklucza uru-

chomienia w przyszłości kolejnych kierunków studiów w areszcie.

- Widzimy efekty tej współpracy. Osoby, które zdecydowały się na studia, muszą koncentrować się na realizacji programu nauczania. To przekłada się na ich zachowanie w warunkach więzienia. Można

powiedzieć, że spokojnie odbywają karę pozbawienia wolności, nie generują sytuacji konfliktowych i skupiają się na obowiązkach związanych z nauką – przyznaje gen. Andrzej Leśniak, zastępca dyrektora generalnego Służby Więziennej.

(TOMA)

## Beata Kozidrak stanie przed sądem

**PROCES** Do sądu wpłynął właśnie akt oskarżenia przeciwko piosenkarce oskarżonej o prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości

Wokalistka zespołu Bajm, która z powodzeniem występuje także solo, na polskiej scenie muzycznej obecna jest od 1978 roku. To jedna z ikon muzyki, o której opowiadać ma przygotowywany właśnie film biograficzny. Dziś głośniejszy niż o filmie jest

jednak o wydarzeniach z 1 września. Na jednej z warszawskich ulic kierowca zauważył wtedy auto poruszające się od krawężnika do krawężnika.

- Kierowca volkwagena uniemożliwił kierującej BMW dalszą jazdę, blokując jej drogę – mówi podkom. Robert Koniuszy ze stołecznej policji.

Za kierownicą siedziała 61-letnia piosenkarka. Badanie alkomatem wykazało, że miał ok. 2 promili alkoholu w organizmie. Dzień później Kozidrak przyznała się do zarzutu i odmówiła składania wyjaśnień. Z doniesień medialnych wynikało jednak, że feralnego wieczora piosenkarka wypila litr wina.

- Kochani, przepraszam wszystkich. Wiem, że Was zawiodłam. Z całego serca żałuję tego, co się wczoraj wydarzyło. Bardzo się tego wstydzę. Wiem, że muszę ponieść konsekwencje tego, co się stało. Jestem na to gotowa – napisała Kozidrak w mediach społecznościowych, a jej prawnik dodał, że piosenkarka nie

chce być w mediach nazywana „Beata K.”.

Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia przeciwko artystce, która kierowała samochodem „w stanie nietrzeźwości (0,93 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu)”. Aleksandra Skrzyniarz, rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie dodaje, że Be-

acie Kozidrak grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

- Wobec sprawcy czynu obywatelskiego jest również orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas nie krótszy niż 3 lata – dodaje prokurator Skrzyniarz.

SKO

# Marsz równości po raz trzeci

W najbliższą sobotę po raz trzeci ulicami Lublina przejdzie Marsz Równości. Jego uczestnicy będą manifestować poparcie dla środowisk LGBT

Trasa pochodu będzie podobna do tej sprzed dwóch lat. Przemarsz wyruszy o godz. 13 z pl. Teatralnego, skąd Al. Raclawickimi, Lipową, Narutowicza, Głęboką, Sowińskiego i Poniatowskiego dotrze pod Galerię Labirynt. Tam ok. godz. 16 zgromadzenie ma się zakończyć.

- W tym roku przejdziemy pod hasłem „Przerazająco queerowo idziemy dla tych, którzy się boją” – zapowiada Alicja Sienkiewicz, jedna z organizatorek wydarzenia. I dodaje: - Mam nadzieję, że frekwencja dopisze i że obę-

dzie się bez eskalacji agresji, jak to niestety miało miejsce w latach poprzednich.

W tym roku na zakazanie organizowania manifestacji nie zdecydował się prezydent Lublina. Robił tak wcześniej, ale ostatecznie zakazy były uchylane przez sąd. Tym razem w Ratuszu uznano, że nie ma podstaw do wydania takiej decyzji.

Poprzednie marsze odbyły się w 2018 i 2019 i w obu przypadkach dochodziło do incydentów prowokowanych przez przeciwników tego typu pochodów. Przed dwoma laty policja zatrzymała 38 osób, w tym małżeństwo, które

miało przy sobie własnej konstrukcji ładunki wybuchowe.

Organizatorzy przyznają, że liczą się z tym, że i tym razem może dojść do zamieszek i prób konfrontacji ze strony osób o odmiennych poglądach.

- Nie możemy lekceważyć tego, co działo się w ubiegłych latach. Jesteśmy po rozmowach z miastem i służbami. Ze swojej strony jak co roku zapewniamy służbę porządkową i jesteśmy dobrze przygotowani. Ale przykłady ostatnich marszów równości, zwłaszcza tego w Białymstoku, dają nam bardzo dużą nadzieję na to, że będzie spokoj-



Organizatorzy przyznają, że liczą się z tym, że i tym razem może dojść do zamieszek i prób konfrontacji ze strony osób o odmiennych poglądach.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

(TOMA)

**dziennik** Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

**WYDAWCA:**  
Corner Media Sp. z o.o.

**Siedziba redakcji:**  
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),  
20-078 Lublin.

**Sekretariat:** tel. 81 46 26 800,  
fax 81 46 26 801,  
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

**Redaktor naczelny:**

**Zastępca redaktora naczelnego:**  
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 372,  
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

**Dział miejski:** Kierownik Dominik Smaga,  
tel. 697 770 392,  
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

**Dział on-line:** tel. 691 770 010,  
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

**Dział sportowy:**  
Kierownik Jarosław Klukowski,  
tel. 697 770 357,  
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

**Biała Podlaska:** Ewelina Burda, tel. 697 770 372,  
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

**Zamość:** Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

**Biuro Reklamy:** Dyrektor Grzegorz Zubala,  
tel. 519 503 529  
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

**Ogłoszenia i nekrologi:** 81 46 26 820,  
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,  
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,  
oferta@dziennikwschodni.pl

**Adres:** 3 Maja 18/2 (parter),  
20-078 Lublin

**Druk:** ZPR Media S.A.  
ul. Jubilerska 10,  
04-190 Warszawa

# Poseł pyta o szkolenia

**KONTROWERSJE** Zarząd lubelskiej kopalni Bogdanka pozbawia niezaszczepionych pracowników prawa do rozwoju zawodowego – uważa poseł Jakub Kulesza (Konfederacja) i pyta dlaczego w szkoleniach mogą brać udział tylko pracownicy posiadający certyfikaty covidowe. Kopalnia nie zgadza się z oskarżeniami

Paweł Puzio

W e wtorek obo-  
w i ą z y w a ć  
zaczęło zarzą-  
dzenie preze-  
sa LW Bogdanka, zgodnie  
z którym w szkoleniach  
stacjonarnych mogą brać  
udział tylko osoby w pełni  
zaszczepione przeciwko  
COVID-19, ozdrowieńcy  
oraz pracownicy posiada-  
jący negatywny wynik testu  
na obecność wirusa SARS-  
CoV-2 wykonany nie wcze-  
śniej niż na 48 godzin przed  
rozpoczęciem warsztatów  
lub kursów podnoszących  
kwalifikacje zawodowe.

Poseł pyta prezesa

– Co to oznacza? W najlep-  
szym wypadku zdegrado-  
wanie na niższe stanowisko  
i obniżenie wynagrodzenia.  
Tego boją się pracownicy. Jak  
mówią,

*zakaz szkoleń czy  
innych aktywności to  
początek segregacji  
na tych, którzy mają  
prawa i tych, którzy  
ich nie mają. Na tych  
lepszyc i tych gorsze-  
go sortu. Prerażające!*

– pisze Kulesza i publikuje  
pismo jakie wystosował w tej  
sprawie do prezesa kopani  
Artura Wasila.

– Jak wskazuje tytuł zarzą-  
dzenia, pracownicy zostali  
zobowiązani do posiada-

nia aktualnego certyfikatu  
COVID. W przeciwnym razie,  
pracownicy, którzy nie złoży-  
li oświadczenia o zaszczepie-  
niu i nie okazały certyfikatu,  
nie będą mogli brać udziału  
w działaniach rozwojowych  
i szkoleniach wewnętrznych.  
Inaczej mówiąc, zostaną wy-  
kluczeni z możliwości rozwi-  
jania swoich umiejętności  
– pisze poseł w swojej inter-  
pelacji.

**Kopalnia: chodzi o odmro-  
żenie ograniczeń**

– Nieprawdą jest, że LW  
Bogdanka pozbawia pra-  
cówników prawa do rozwoju  
zawodowego. Taka krzywdząca  
opinia pojawia się  
w wypowiedzi posła Jakuba  
Kuleszy. Nie ma ona odzwier-  
ciedlenia w naszych regula-  
cjach wewnętrznych. Wszy-  
scy pracownicy bez względu  
na to, czy są zaszczepieni czy  
nie, mają prawo do rozwoju  
i brania udziału w szko-  
leniach – ripostuje Dorota  
Choma, rzeczniczka prasowa  
LW Bogdanka. – Wpro-  
wadzone regulacje mają na  
celu umożliwienie udziału  
pracowników spółki w szko-  
leniach stacjonarnych po-  
mimo obowiązującego na  
terenie Polski stanu epidemii  
związanej z wirusem SARS-  
CoV-2. Są to rozwiązania  
tymczasowe. Zarządzenie  
jest sposobem na „odmro-  
żenie ograniczeń”. W czasie  
pandemii, kursy i szkolenia  
stacjonarne odbywały się  
w bardzo wąskim zakresie.



Choma dodaje, że takie  
rozwiązania podyktowa-  
ne są również sytuacją  
pandemiczną w powiecie  
łęczyńskim, gdzie wciąż  
przybywa osób zakażo-  
nych.

– Mielśmy tego przykład,  
kiedy na 22 osoby biorące  
udział w kursie jedna była  
zakażona, konsekwencją  
była kwarantanna nałożona  
na 13 osób (niezaszczepio-  
nych), pozostali wrócili do

pracy, w przypadku kwaran-  
tanny dla wszystkich mieli-  
byśmy utrudnienia w dzia-  
łaniu oddziałów górniczych.  
Nie możemy dopuścić do  
zatrzymania funkcjonowa-  
nia zakładu, nie możemy

W LW Bogdanka obowiązu-  
je rygorystyczne przestrze-  
ganie reżimu sanitarnego  
– dezynfekcja, dystans,  
maseczki.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/  
ARCHIWUM

też narażać bezpieczeństwa  
i zdrowia naszych pracow-  
ników – tłumaczy i podkreśla,  
że w kopalni nie ma nakazu  
szczepienia czy ograniczeń  
dla osób niezaszczepio-  
nych podczas wykonywania  
obowiązków służbowych.  
Obowiązuje natomiast ry-  
gorystyczne przestrzeganie  
reżimu sanitarnego – dezyn-  
fekcja, dystans, maseczki.

**Związki proszą o opinię**

Zarządzenie zaniepokoiło  
także związkowców.

– Zwróciliśmy się do  
dwóch kancelarii prawnych  
o niezależne opinie w tej  
sprawie – mówi Grzegorz Ja-  
dwiżuk, przewodniczący  
Związku Zawodowego Gór-  
ników w Polsce LW „Bog-  
danka” SA. – W obu opiniach  
konkluzja jest niemal taka  
sama. W zarządzeniu preze-  
sa nie sposób doszukać się  
działań dyskryminacyjnych,  
a wymóg posiadania wy-  
maganych zaświadczeń nie  
łamie przepisów.

Jadwiżuk dodaje, że wy-  
stąpi do zarządu kopalni  
z wnioskiem o dofinansowa-  
nie części kosztów testów na  
wirusa SARS-CoV-2 (koszt to  
ok. 400 zł – red.).

## Co się stało na oddziale?

**CIĄG DALSZY** Po naszym wczorajszym artykule, kolejna osoba opowiada o tragicznej nocy na jednym z oddziałów Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Pacjent, który był hospitalizowany w miniony weekend, gdy zmarła tam 21-letnia dziewczyna ma wątpliwości co do sposobu sprawowania nad nią opieki. Szpital już nie chce komentować sprawy i czeka na wyniki śledztwa prokuratury

D robną blondynką.  
Normalnie wyglą-  
dająca dziewczyna  
– tak zmarłą 21-  
latkę opisuje nasz pierwszy  
informer, który opowie-  
dział nam o nocy z 9 na 10  
października na Oddziale  
Leczenia Alkoholowych Ze-  
społów Abstynencyjnych  
w Szpitalu Neuropsychia-  
trycznym w Lublinie.

Kobieta trafiła tam w so-  
botę 9 października wie-  
czorem. Zastępca dyrektora  
szpitala Marek Domański  
relacjonował nam przed-  
wczoraj, że była w bardzo  
ciężkim stanie. Jak wyjaśnił,  
z wywiadu lekarskiego miało  
wynikać, że dziewczyna  
była w ciągu alkoholowym.  
Ze względu na zły stan psy-  
chiczny, została unierucho-  
miona, czyli zapięta w pasy.  
Po jakimś czasie ktoś odkrył,  
że u pacjentki doszło do za-  
trzymania krążenia. Reani-  
macja początkowo okazała  
się skuteczna. Po przenie-  
sieniu do sali intensywnej  
opieki medycznej doszło do  
kolejnego zatrzymania krą-  
żenia. Dziewczyna zmarła.

Nasz informator powia-  
domił nas o sprawie, bo  
jego zdaniem dziewczyna  
nie otrzymała odpowiedniej  
pomocy lekarskiej. Zwrócił  
uwagę na to, że po zapięciu  
w pasy została pozostawiona  
sama.

– Początkowo, jak krzycz-  
ała, ktoś do niej przychodził,  
żeby ją uspokoić. Ale potem  
już nie – opowiada mężczy-  
zna.

Zastępca dyrektora szpi-  
tala podkreślał jednak w roz-  
mowie z nami, że pacjentka  
cały czas miała odpowiednią  
opiekę. Zgodnie z procedu-  
rami, w przypadku unieru-  
chomienia, co 15 minut ktoś  
powinien weryfikować stan  
zdrowia pacjenta. Dyrektor  
przekonuje, że dokumen-  
tacja medyczna dowodzi, iż  
w tym przypadku tak właśnie  
było.

Po publikacji artykułu  
zgłosił się do nas kolejny  
pacjent. On także, podob-  
nie jak pierwszy informator,  
boryka się z problemem al-  
koholowym. – Zapiłem trzy  
tygodnie i potrzebałem  
pomocy – przyznaje wprost.



Zgłosił się do redakcji, bo  
uważa, że dziewczyną źle się  
zaopiekowano.

– Weszła na oddział o wła-  
snych siłach z salowym.  
Młoda, ładna, nawet ktoś  
zażartował sobie jeszcze,  
czy może chce piwo. Ale nie  
wiem czy to ktoś z personelu,

Prokuratura sprawdza co  
stało się na tym oddziale  
nocy z 9 na 10 października

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/  
ARCHIWUM

czy jakiś pacjent. W pewnym  
momencie jej stan radykal-  
nie się pogorszył. Zaczęła

krzyczeć, wydawało się, że  
nie wie gdzie jest, dostała ja-  
kichś majaków – opisuje.

Dziewczyna została za-  
pięta w pasy. Dyrekcja szpi-  
tala nie informuje ile czasu  
w nich spędziła, zanim oka-  
zało się, że doszło do zatrzy-  
mania krążenia.

– Źle sypiam, około go-  
dziny 4 byłem przez dłuższy  
czas w palarni, a stamtąd  
widać cały korytarz. Nie wi-  
działem, żeby ktoś do niej za-  
glądał. W pewnym momen-  
cie przechodząc korytarzem  
poczułem straszny zapach.  
Podejrzałem, że personel  
dowiedział się, że coś jest  
nie tak w podobny sposób  
– opowiada nasz drugi infor-  
mator.

Mężczyzna dodaje, że  
zaskoczyło go to, że dzie-  
wczyna trafiła akurat do tej  
konkretnej sali, gdzie jesz-  
cze miała znajdować się sama.

– Bo przecież jest jeszcze  
inna sala - z lustrem, dzięki  
któremu pielęgniarki mogą  
na bieżąco widzieć co się  
dzieje – dodaje.

Wczoraj poprosiliśmy dy-  
rekcję szpitala o odniesienie  
się do słów drugiego pacjen-  
ta.

– Nie mam zamiaru tego  
weryfikować, nie interesuje  
mnie to, co ktoś panu mówi.  
Sprawą zajmuje się prokura-  
tura – stwierdził Marek Do-  
mański.

PAWEŁ BUCZKOWSKI



# Nie będzie nowych graczy w sporze o dawny poligon

**Z SĄDU** Lubelscy społecznicy nie zostaną dopuszczeni do udziału w sądowym sporze o możliwość budowy bloków na części górki czechowskich. Tak postanowił Naczelny Sąd Administracyjny. Jego decyzja zarazem odblokowuje zamrożony spór o los tego terenu

**Dominik Smaga**

**T**ermin posiedzenia w sprawie górki czechowskich może być wyznaczony na pierwszą dekadę grudnia. Lubelski sąd wstrzymywał się z rozpoznaniem sprawy, bo czekał na to, co postanowi Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie. Ten zaś miał ocenić, czy lubelscy społecznicy powinni dostać możliwość czynnego udziału w postępowaniu, co dałoby im prawo do

zgłaszania wniosków dowodowych.

O taką możliwość starały się dwie organizacje społeczne. Jedną z nich jest Fundacja Wolności, drugą Towarzystwo dla Natury i Człowieka. Obie zamierzały włączyć się do sporu, by zwrócić uwagę sądu na to, o czym nie mówili ani prawnicy wojewody, ani prawnicy Ratusza. Wojewódzki Sąd Administracyjny postanowił odmówić im tej możliwości, a jego decyzję podtrzymał we wtorek warszawski NSA.

– Szkoda, że sąd tak orzekł – stwierdza Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, który chciał zgłosić wnioski dowodowe. O ich przekazanie zamierza teraz poprosić prezydenta i wojewodę, którzy dla sądu pozostają jedynymi stronami sporu o przyszłość dawnego poligonu. – Na pewno zaproponujemy im zgłoszenie do akt inwentaryzacji przyrodniczej górki czechowskich.

Spór wokół dawnego poligonu ciągnie się już

od 2019 r.. Wtedy ówczesny wojewoda Przemysław Czarnek zaskarżył do sądu uchwałę Rady Miasta zatwierdzającą tzw. studium przestrzenne. Studium jest dokumentem, który określa przeznaczenie poszczególnych części miasta, także górki, na których wyznacza kilka stref pod budowę bloków.

Zdaniem Czarnka radni zatwierdzający studium bardziej przejęli się interesem dewelopera dą-  
żącego do budowy osie-

dli na części dawnego poligonu, niż interesem mieszkańców sprzeciwiających się takiej inwestycji. W grudniu 2019 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznał rację wojewodzie i orzekł o nieważności studium w części dotyczącej górki.

Wyrok został zaskarżony przez Ratusz i wskutek tej skargi został uchylony w lutym przez Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie, który zwrócił sprawę lubelskim sę-

dziom, by ponownie ją rozpatrzyli. Właśnie to ma nastąpić w grudniu, o ile dokumenty z warszawskiego sądu odpowiednio szybko dotrą do Lublina.

Przed sądem toczy się jeszcze jeden spór dotyczący legalności studium przestrzennego. W tym przypadku skargę na uchwałę Rady Miasta złożyła jedna z mieszkańek Lublina, żyjąca niedaleko górki czechowskich, która nie chce, by wyrosły na nich bloki.

## Państwu Anece i Adamowi Zajac

wobec ciosu, który spadł na Państwa rodzinę  
niełatwo znaleźć słowa pociechy.

Można jedynie życzyć sił do zniesienia tego bólu,  
który tylko czas może złagodzić  
po utracie ukochanego

## SYNA

Wyrazy najszczerzego współczucia

składają  
Zarząd, Koleżdy i Koleżanki  
z Perła – Browary Lubelskie S.A.



n719

## Nowy tomograf trafi na al. Kraśnicką

**OCHRONA ZDROWIA** Nowa pracownia tomografii komputerowej zacznie działać od przyszłego roku w szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej. Znajdzie się w niej nowoczesny tomograf zapewniający wysoką jakość badań przy najniższej dawce promieniowania dla pacjenta.

W dwóch obecnie działających w marszałkowskiej lecznicy pracowniach obecnie wykonuje się ponad dwa tysiące badań z użyciem tomografu miesięcznie. - Jeżeli dodamy do tego czterysta badań w pracowni rezonansu magnetycznego i około



siedemdziesięciu operacji wewnątrzczyniowych wykonanych w ciągu miesiąca, to widać, że wykorzystujemy sprzęt w stopniu maksymalnym – mówi dr Maciej Mazgaj, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej i Radiologii Zabiegowej w szpitalu przy al. Kraśnickiej. I dodaje, że dzięki nowej inwestycji możliwe będzie diagnozowanie jeszcze większej liczby pacjentów. W planach jest także rozpoczęcie zapisów na badania w pracowni rezonansu magnetycznego w każdą sobotę.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

(OPRAC. TOMA)

# Wielka miejska układanka

**ZMIANY** Dzisiaj ruszają prace nad nową siatką linii komunikacji miejskiej, która będzie uwzględniać przeniesienie dworca autobusowego z al. Tysiąclecia na ul. Młyńską. Na ułożenie nowej mapy połączeń władze miasta dają sobie nieco ponad rok

Dominik Smaga

**B**udowa dworca teoretycznie powinna się zakończyć w lipcu przyszłego roku. Kilka miesięcy później obiekt może być już oddany do użytku. Do tego czasu miasto musi zaplanować nową sieć połączeń, która zapewni podróżnym możliwość dojazdu do ważnych dla nich miejsc: szkół, szpitali, urzędów i uczelni. Na przygotowania pozostało niewiele ponad rok.

– Dobrze byłoby przystąpić do dyskusji o tym, jak komunikacja miejska miałaby wyglądać po uruchomieniu dworca – mówi prezydent Krzysztof Żuk. Dodaje, że przy tej okazji przemyślna ma być również obsługa komunikacyjna lubelskich osiedli. – Bardzo szybko rozwijające się dzielnice będą wymagać trochę innego skomunikowania.

Na początku zbierane mają być opinie pasażerów.

– Mieszkańcy całego regionu będą mogli zgłaszać wnioski – mówi Grzegorz Malec, dyrektor Zarządu Transportu Miejskiego, który ma dziś uruchomić internetową ankietę w tej sprawie (ztm.lublin.eu) oraz skrzynkę mailową (konsultacje@ztm.lublin.eu). Czynna ma być też specjalna infolinia (81 466 96 64). Papierowa wersja ankiety ma być udostępniona w punktach ZTM przy Nałęczowskiej 14 i Zielonej 5.

Pomysły i opinie, także od kierowców komunikacji, mają być zbierane do końca roku. Na analizę tych propozycji ZTM daje sobie czas do marca. Na wczesną wiosnę planuje badania, podczas których wynajęta, specjalistyczna firma ma liczyć osoby jadące poszczególnymi liniami oraz sprawdzać to, skąd i dokąd przemieszczają się pasażerowie komunikacji miejskiej.

Między kwietniem a czerwcem ma powstać projekt nowej sieci linii autobusowych i trolejbusowych. Przy jej układaniu miasto zamierza korzystać z usług wynajętej, specjalistycznej firmy, co przyznał wczoraj dyrektor Malec. Ratusz zakłada, że we wrześniu i październiku 2022 r. nowa mapa będzie konsultowana z radami dzielnic i sąsiednimi gminami. Ostateczną jej wersję mamy poznać w listopadzie lub grudniu przyszłego roku.

Zmiany mają wejść w życie w pierwszym kwartale 2023 r.

Przy planowaniu sieci połączeń miasto planuje wykorzystać komputerowy „model ruchu drogowego”, którego tworzenie zamierza zlecić Politechnice Lubelskiej. – Mamy pracowników na dwóch wydziałach, które jak najbardziej wpisują się w tematykę tego projektu – mówi Zbigniew Pater, rek-



tor uczelni, który podpisał wczoraj z miastem list intencyjny.

Politechnika nie będzie nad tym pracować za darmo. – Będziemy związani umową odpłatną za wykonywane usługi – potwierdza prezydent Lublina, ale nie podaje kwoty, którą miasto ma zapłacić uczelni za nowe narzędzie. – Jak podpiszemy umowę, to podamy – odpowiada Żuk.

Model ruchu ma się przydać nie tylko do układania linii autobusowych. – Jest narzędziem dużo szerszym, niezbędnym do właściwego planowania rozwoju miasta i zarządzania ruchem na drogach – stwierdza Ar-

kadiusz Niezgoda, zastępca dyrektora Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością w Urzędzie Miasta Lublin.

Do prac nad modelem wykorzystane mają być badania ankietowe prowadzone w gospodarstwach domowych, które będą pytaniem o zwyczaje i potrzeby komunikacyjne. Ratusz zapowiada przeprowadzenie takich ankiet w 6 tys. wylosowanych gospodarstw domowych, także poza miastem.



Jak zmieni się komunikacja w mieście? Konsultacje obejmą mieszkańców całego regionu



Dworzec autobusowy z al. Tysiąclecia przeniesie się na ul. Młyńską

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

REKLAMA



WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7820.13.2021.DS.3

Lublin, 18 listopada 2021 r.

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 oraz art. 11a ust. 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 ze zm.)

ZAWIADAMIAM

że na wniosek Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: „Rozbudowa drogi krajowej nr 74 na odcinku Frampol – Gorajec, poprzez poprawę jej systemu odwodnienia”.

### Inwestycja jest realizowana na działkach:

#### Objaśnienie oznaczenia działek:

- numer działki przed nawiasem - działka ulegająca podziałowi,
- numer działki w nawiasie oznaczony tłustym drukiem - działka po podziale przeznaczona pod inwestycję w projektowanym pasie drogowym,
- numer działki w nawiasie oznaczony normalnym drukiem - działka po podziale pozostająca u dotychczasowego właściciela.

- 171, 172, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 186/1, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 1332, 1333, 1335, 1336, 1337, 1338, 1339, 1340, 1341, 1342, 1363, 1369, 1370, 1371, 1372, 1373, 1391, 1429, 1430, 1431, 1432, 1433, 1441, 1467, 1468,
- 1473 – wody płynące – rzeka Gorajka,

### Obręb 0015 – Wólka Czarnostocka 3.

Zakres inwestycji obejmuje:

- rozbiorę i odtworzenie istniejącej nawierzchni dodatkowej jezdni drogi krajowej nr 74,
- rozbiorę i odtworzenie skarpy zbiornika ZRI-5,
- budowę rowu otwartego, nieuszczelnionego:
  - rów trawiasty – trapezowy, szerokość dna 0,40 m,
  - spadek dna min. 0,5%,
  - pochylenie skarp 1:1,5,
- budowę wylotu kanalizacji deszczowej do rowu o średnicy 200 mm,
- konserwację i oczyszczenie istniejących rowów melioracyjnych na odcinku do odbiornika – rzeki Gorajka,
- przebudowę kanału technologicznego w miejscu kolizji z wylotem kanalizacji deszczowej.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2021.735 ze zm.) oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2020.2052 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój 210, telefon (81) 74-24-425 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9<sup>00</sup> ÷ 14<sup>00</sup> (oprócz środy) po uprzednim telefonicznym umówieniu.

z up. Wojewody Lubelskiego

-/-  
Aneta Ciesielczuk  
Dyrektor Wydziału Infrastruktury  
(podpisano elektronicznie)

## Otwierają oczy niedowiarkom

**NOWOŚĆ** Filmowej urody Miś pozdrawia łapą przechodniów na Czubach Południowych

Z twarzy podobny zupełnie do barejowego zamieszkał na murku przy schodach prowadzących z os. Górki do skrzyżowania z ul. Jana Pawła II z Nadbystrzycką. Wiecie co robi ten miś? Odpowiada żywotnym potrzebom społeczeństwa.

O potrzeby zapytał Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowe. Jeszcze latem zaproponował, by mieszkań-

cy wybrali sobie pracę, która ozdobi ich dzielnicę. Bezapelacyjnie wygrał Miś. Jest społeczny, w oparciu o trzy instytucje, ale nie zgnije na świeżym powietrzu, bo to solidna konstrukcja, jest na skalę dzielnicy i zapewne to nie jest ostatnie słowo.

DDK Czuby Południowe dostał na to pieniądze Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego od Narodowego Centrum Kultury. (DRS)



FOT. UM LUBLIN

# Astoria ma dostać nową rolę

**PLANY** Władze miasta zamierzają wyremontować i wykorzystać na własne potrzeby budynek Astorii na rogu Al. Racławickich i ul. Lipowej. W miejscu, w którym serwowano pizzę i smażone kurczaki, ma powstać m.in. „przestrzeń koncertowo-wystawiennicza”

**Dominik Smaga**

Budynek z 1965 r., zwany potocznie Astorią, zawdzięcza tę nazwę działającej tu przez wiele lat kawiarni. Później na jego parterze działały m.in. restauracje KFC i Pizza Hut, które wynajmowały tu ponad 400 mkw. na parterze i niemal 300 mkw. w podziemiu. Po ich wyprowadzce większość budynku świeci pustkami.

Zarząd Nieruchomości Komunalnych już kilka razy próbował znaleźć nowego najemcę pustym pomieszczeniom, ale kolejne przetargi kończyły się kląpą. Rok temu urzędnicy przestali wystawiać lokale Astorii na przetarg. Tłumaczyli, że najpierw muszą tutaj przeprowadzić gruntowną inwentaryzację.

Wczoraj okazało się, że władze Lublina mają konkretne

plany wobec tego budynku. Zamierzają wyremontować obiekt i przeznaczyć go na potrzeby Europejskiej Stolicy Młodzieży, którą Lublin ma być w roku 2023. Prezydent poprosił Radę Miasta o to, by zarezerwowała w budżecie pieniądze dla ZNK na opracowanie „dokumentacji remontu budynku”.

– Środki mają być przeznaczone na ogólną ocenę adaptacji pomieszczeń znajdujących się w tym obiekcie

i możliwości ich wykorzystania również pod kątem ewentualnych potrzeb Urzędu Miasta – stwierdza Łukasz Bilik, rzecznik ZNK.

– Nowa przestrzeń, która powstanie po remoncie Asto-

rii będzie wykorzystywana na potrzeby elementów programu Europejskiej Stolicy Młodzieży, w szczególności tych, które będą kontynuowane po roku 2023. Znajdzie się tam m.in. przestrzeń dla młodzieży, Centrum Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz Miejski Aktywator Młodzieży – wylicza Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. Zastrzeżenie, że nie jest planowane powołanie nowej instytucji. Obiektem miałyby zarządzać miasto, korzystając (o ile to będzie potrzebne) z pomocy jednej z istniejących miejskich instytucji kultury.

– W budynku powstanie również wielofunkcyjna przestrzeń koncertowo-wystawiennicza na potrzeby realizacji projektów młodzieżowych, a także przestrzeń biurowa przeznaczona do koordynacji działań ujętych

w programie Europejskiej Stolicy Młodzieży – dodaje Czerwonka. Swoje miejsce miałyby tu również znaleźć organizacje działające na rzecz młodych ludzi. – Ostatnia koncepcja zagospodarowania przestrzeni budynku Astorii zostanie wypracowana wspólnie z przedstawicielami środowiska działającego na rzecz dzieci i młodzieży, w oparciu o ich sugestie i potrzeby.

Wszystko zależy od tego, czy na dzisiejszym posiedzeniu Rada Miasta zgodzi się wyłożyć pieniądze na plany remontowe. 100 tys. zł, o które wnioskuje prezydent, miałyby wystarczyć na odnowienie pomieszczeń w miejskiej kamienicy przy ul. Okopowej 11 (również na potrzeby Europejskiej Stolicy Młodzieży) oraz na dokumentację dotyczącą Astorii.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

## Miasto znów odkłada budowę

**POŚLIZG** W przyszłym roku nie powstanie obiecane boisko wielofunkcyjne obok szkoły przy ul. Berylowej. Taka decyzja zapadła w Ratuszu, dziś ma ją zatwierdzić Rada Miasta

**Dominik Smaga**

Szkoła podstawowa z przedszkolem przy Berylowej została otwarta we wrześniu zeszłego roku. – Absolutnie rewelacyjna – tak zachwalał ją w dniu otwarcia prezydent Krzysztof Żuk. – Ta inwestycja wyszła nam znakomicie – przekonywał. Ale rodzicom do „znakomitości” brakuje tutaj boiska, bo na miejskiej działce zmieściła się tylko szkoła. – Zakupiliśmy teren, na którym powstanie ogólnodostępne, wielofunkcyjne boisko służące uczniom i całej dzielnicy – ogłosił po kilku dniach Żuk.

**Będzie o rok później...**

Obiecane przez prezydenta boisko miało powstać jeszcze w tym roku. Taki termin



widniał w budżecie miasta, w którym zarezerwowano na budowę 2 mln zł. W czerwcu urzędnicy stwierdzili, że jednak się nie wyrobią i obiekt sportowy nie powstanie w tym roku.

Miejsce na boisko jest

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Przedłużyły się ustalenia zakresu inwestycji – tłumaczyła nam Monika

Głazik z biura prasowego Ratusza. Pula pieniędzy na szkolne boisko została okrojona do 100 tys. zł. – Planuje się wydłużenie okresu realizacji zadania do 2022 roku.

**I o jeszcze jeden rok...**

Teraz okazuje się, że także w przyszłym roku szkoła przy Berylowej nie doczeka się boiska. Prezydent właśnie poprosił Radę Miasta o zmiany w wieloletnim planie wydatków. Jedną z nich ma być przełożenie budowy o kolejny rok. Dlaczego?

– Termin realizacji boiska wydłużono do 2023 r. w związku z szykowaną zmianą planów zagospodarowania dla rejonu ul. Berylowej i Kwarcowej – wyjaśnia Głazik. Dzisiaj na wniosek prezydenta o rozpoczęciu prac nad nowym planem zagospodarowania. Ratusz wyjaśnia, że szykuje tak grunt pod powiększenie szkoły. – Zmiana planu wiąże się z rozszerzeniem funkcji, co

pozwoli na kompleksowe zagospodarowanie tego terenu i budowę infrastruktury sportowej dostępnej nie tylko dla uczniów szkoły, ale również mieszkańców dzielnicy.

**Projekty już powstają**

W połowie czerwca Urząd Miasta zamówił dokumentację projektową boiska wielofunkcyjnego. Zlecenie za 65 tys. zł dostało Biuro Usług Projektowych Piotra Majcherskiego. Kontrakt obejmuje opracowanie koncepcji, projektu budowlanego, projektu wykonawczego i późniejszy nadzór autorski nad pracami budowlanymi.

– Umowa zakłada etapowanie zamówienia – przyznaje Głazik. – Aktualnie dla tego zadania mamy gotową koncepcję.

# Plac dworcowy nadal straszy i czeka na plan

**PUŁAWY** Opóźniają się prace nad przygotowaniem miejscowego planu zagospodarowania dla jednego z najważniejszych obszarów Puław. Chodzi o zaniedbany plac w sercu miasta, teren po nieistniejącym dworcu pomiędzy ul. Lubelską i Wojska Polskiego

Radosław Szczęch

Puławy to miasto kontrastów. Z jednej strony nie brakuje w nim sterylnych osiedli domków jednorodzinnych z wypielegnowanymi trawnikami, nowymi chodnikami, ścieżkami rowerowymi i przystryżoną zielenią na rondach łączących szerokie, równe ulice. Z drugiej strony w centralnej części zaskakiwać może ilość zaniedbanych przestrzeni. Na przykład dawną poczekalnię nieistniejącego już dworca autobusowego przy ul. Lubelskiej oraz plac dworcowy przy ul. Wojska Polskiego.

Po likwidacji PKS-u obszar ten stracił swoją komunikacyjną funkcję. Obecnie korzysta z niego niewielu przewoźników, a większość przestrzeni zajmuje parking oraz plac manewrowy jednej ze szkół nauki jazdy. Nawierzchnia placu, podobnie jak wiata, pamięta czasy Polski Ludowej. Całość od lat tworzy dość przygnębiający widok. A jest to miejsce, które mają okazję „podziwiać” m.in. pasażerowie zatrzymujących się w pobliżu autobusów zmierzających w stronę Radomia i Warszawy.

Zanim miasto zainwestuje w remont, czy szerzej: rewitalizację dworcowego placu, przyjęty powinien zostać



nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu.

**Prace nad nim trwają już trzeci rok, a ich końca nie widać.**

„Ze względu na specyfikę, istotne znaczenie dla miasta oraz konieczność harmonijnego połączenia różnych funkcji na tak małym terenie, konieczne było opracowanie kilku koncepcyjnych wariantów zagospodarowania. Obecnie przygotowywany jest trzeci wariant projektu planu” – informuje

prezydent Paweł Maj w odpowiedzi na jedną z interpelacji.

Ten trzeci już „wariant projektu” w tym miesiącu miała opiniować pracująca przy prezydencie Miejska Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna. Niestety, jej członkowie się rozchorowali, więc obrady przelożono na listopad. Poprzednie warianty komisja odrzuciła, prezentując jednocześnie szereg uwag i wytycznych. Te mają zostać uwzględnione w nowym wariantcie. Istnieje więc szansa, że tym razem komisja zapali „zielone światło”, co pozwoliłoby na dalsze prace nad miejscowym planem.



na dalsze prace nad miejscowym planem.

O tym, jak będzie wyglądać ten dokument przeko-

namy się w przyszłym roku, ale jego główne założenia są już znane. Najważniejszą funkcją pozostanie komunikacja.

– W Puławach brakuje przystanku przesiadkowego dla komunikacji międzymiastowej. Nowy plan taką funkcję dla tego miejsca będzie uwzględniał. Przewidujemy miejsce dla kilku stanowisk dla busów i autobusów, co pozwoliłoby utworzyć tutaj niewielki węzeł komunikacyjny – mówi Paweł Oroń, kierownik Wydziału Planowania Przestrzennego w puławskim magistracie. – Ale nie zamykamy się także na funkcję usługową i mieszkaniową. Teren pomiędzy Lubelską i Wojska Polskiego nie jest duży, ale chcemy, żeby był funkcjonalny i atrakcyjny dla mieszkańców.

O tym, jak może ta przestrzeń w 2018 roku pokazali uczestnicy urbanistycznego konkursu rozpisanego przez miasto. Wygrała to wtedy „oranżeria innowacji” autorstwa studentek z Politechniki Warszawskiej. Pomysł polegał na budowie zespołu wielofunkcyjnych obiektów, z których jeden miał służyć do uprawy egzotycznych roślin.

Bez względu na to, co narysują miejscy urbanisci, sama rewitalizacja najpewniej nie rozpocznie się wcześniej, niż za kilka lat. I to tylko wtedy, jeśli Puławy zdobyłyby na ten cel zewnętrzne finansowanie. Zadłużenie miasta wynosi obecnie 160 mln zł.

## Nowy kierunek i miejsca pracy

**EDUKACJA** Bialska uczelnia chce uruchomić nowy kierunek studiów, a szpital zapowiada, że chętnie przyjmie absolwentów

Obecnie Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II kształci ponad 2 tys. studentów na 18 kierunkach.

W przyszłym roku dojdzie do tego jeszcze jeden kierunek: położnictwo.

– Aktualnie czekamy jeszcze na dwie administracyjne decyzje Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Polskiej Komisji Akredytacyjnej – mówi Jowita Grochowicz, dyrektor gabinetu rektora. – Jeżeli otrzymamy je w terminie, to rekrutacja powinna być uruchomiona w grudniu. Wówczas studenci będą mogli rozpocząć studia od semestru letniego, od marca. Będą to studia dzienne, licencjackie. Sale dydaktyczne znajdują się m.in. w nowym budynku akademika. – Wiemy, że bialski szpital za 2/3 lata może mieć problem z położnymi. Wiemy też, że chętnie przyjmie naszych studentów. Zresztą, inne szpitale w okolicy również – mówił podczas inauguracji roku akademickiego, rektor prof. Jerzy Nitychoruk.

Szpital to potwierdza. – Położnictwo to niewątpliwie kierunek przyszłości, po ukończeniu którego wielu absolwentów znajdzie zatrudnienie na rynku pracy – zauważa Magdalena Us, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Obecnie w placówce pracuje 65 położnych. – W tym 7 położnych, które nabyły już prawa emerytalne. Z kolei do końca 2025 roku 30 kolejnych położnych te prawa nabyte – wylicza Us i dodaje, że w swojej



Na parterze budynku nowego akademika PSW znajdują się sale kierunku położnictwo

FOT. B. WOŁOSZKO

strategii szpital „uwzględni nabór personelu w tej grupie zawodowej”. Położne pracują zarówno na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym, jak i Neonatologicznym. – Wciąż rozwijamy się w tym zakresie. Ponad rok temu uruchomiliśmy Centrum Kobieta-Matka-Dziecko, gdzie pacjentki mogą skorzy-

stać m.in. z konsultacji z lekarzem i położną, wykonać badanie KTG czy uczestniczyć w Szkole Rodzenia. PSW oferuje również inne kierunki związane ze zdrowiem, m.in. pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, dietetykę czy fizjoterapię. (EB)



AGENCJA  
MIENIA  
WOJSKOWEGO

**Dyrektor Oddziału Regionalnego  
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO  
W LUBLINIE  
informuje,**

że, zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.) w związku z art. 54 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 303) w siedzibie Oddziału podano do publicznej wiadomości wykaz **przeznaczonych do najmu w trybie przetargu ustnego nieograniczonego lokalu użytkowego nr 2 o pow. użytkowej 51,00 m<sup>2</sup>**, zlokalizowanego w pawilonie handlowo-usługowym przy ul. Pankiewicza 31 w Lublinie, w którym znajdują się 3 lokale użytkowe. Nieruchomość składa się z działki o nr ewidencyjnym 8/1 o pow. 0,0588 ha, na której posadowiony jest budynek pawilonu handlowo-usługowego o pow. użytkowej 286,25 m<sup>2</sup>, oraz działki nr 8/4, na której w części zlokalizowany jest lokal nr 1, dla nieruchomości urządzone są księgi wieczyste o numerach: LU11/00147819/4, LU11/00187391/9.

Wykaz został wywieszony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełna jego treść dostępna jest na stronie: [www.amw.com.pl](http://www.amw.com.pl)

Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczynska 1, a także pod nr telefonu: 82 474 61 78, e-mail: [m.plich@amw.com.pl](mailto:m.plich@amw.com.pl); [lublin@amw.com.pl](mailto:lublin@amw.com.pl)

Oddział Regionalny w Lublinie  
20-309 Lublin • ul. Łęczynska 1,  
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23  
e-mail: [marketing.lublin@amw.com.pl](mailto:marketing.lublin@amw.com.pl) • [www.amw.com.pl](http://www.amw.com.pl)

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

# Kompostownik, pytania i polityka

**BIALA PODLASKA** Wielki kompostownik przynosi miastu oszczędności – chwalił niedawno Jerzy Rębek (PiS), burmistrz Radzyna Podlaskiego. Tymczasem posłanka Joanna Mucha (Ruch Polska 2050) pyta o stosowne pozwolenia. – Tak działa totalna opozycja – odpowiada burmistrz

**D**o uruchomione-go kilka miesięcy temu miejskiego kompostownika w okolicy ulicy Budowlanych od czerwca trafiają odpady zielone, czyli m.in. skoszona trawa czy liście. W pierwszym miesiącu zgromadzono 120 ton takich odpadów, w lipcu i sierpniu po 117 ton, a we wrześniu 126 ton. Zakład Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Adamkach za odbiór tony takich odpadów, pobierał od miasta ok. 640 zł.

– Dotychczas zaoszczędziłyśmy z tego tytułu ok. 296 tys. zł – wyliczała na ostatniej sesji burmistrz Jerzy Rębek.

Sprawie postanowiła się jednak przyjrzeć posłanka Joanna Mucha ((Ruch Polska 2050)). Do jej biura zgłosili się bowiem niezadowoleni



FOT. ZDJĘCIA OD MIESZKAŃCÓW

mieszkańcy. Pokazali **ZDJĘCIA.**

– Mieszkańcy skarżą się na uciążliwości związane z wywozem odpadów zielonych i sposobem ich utylizacji – zwraca uwagę parlamentarzystka. Poza tym Joanna Mucha pyta samorząd „o

metodę przetwarzania odpadów zielonych (...) i uzyskanie w tym zakresie pozwolenia”. Jednocześnie pracownicy lubelskiego biura pani poseł tłumaczą, że nikt nie jest przeciwny kompostowaniu, a pismo do burmistrza ma charakter „sprawdzający”.

Jednak samorząd odbiera to zupełnie inaczej.

– Mam podejrzenie, że nie chodzi o rozwiązanie konkretnego problemu, ale wytworzenie negatywnej atmosfery wokół naszych działań. Tak działa totalna opozycja – stwierdza bur-

mistrz – Zarzut, że sezonowy kompostownik, opróżniany po kilku miesiącach, umieszczony z dala od siedzib ludzkich oddziałuje negatywnie na środowisko, jest dla mnie całkowicie niezrozumiały i odczytuję to wyłącznie jako działanie polityczne, a nie ekologiczne – podkreśla Rębek.

Miasto przypomina, że kompostownik powstał, by nie narażać mieszkańców na podwyżki.

– Gdyby nie nasza inicjatywa, mieszkańcy musieliby płacić po 24 zł od osoby – stwierdza burmistrz. Obecnie ta opłata wynosi 20 zł. W piśmie do władz miasta, parlamentarzystka użyła m.in. sformułowania, iż odpady są „składowane”. Ale miasto tłumaczy, że to „sezonowy kompostownik

na trawę, liście czy kłacz roślin”. – Po przetworzeniu tej masy zielonej powstaje doskonały nawóz organiczny, o który zabiegają rolnicy z sąsiednich miejscowości, ponieważ to jest najbardziej naturalny nawóz organiczny – podkreślają urzędnicy. I to właśnie rolnicy mają wkrótce odebrać ten kompost. Burmistrza dziwią też skargi mieszkańców do pani poseł. – Budowę kompostownika zapowiadałem bowiem publicznie na sesji rady miasta. Kompostownik działa już cztery miesiące i nie było żadnego sygnału na ten temat – zaznacza Rębek.

Posłanka Joanna Mucha liczy jednak, że miasto prześle jej kopie stosownych pozwoleń w tym zakresie i udowodni, że odbywa się to w sposób legalny. **(EB)**

# Rysunkowe Puławy znów w warszawskim metrze

**PUŁAWY** Ponad 22 tys. zł z miejskiej kasy przeznaczono na kampanię reklamową promującą nowe obiekty zbudowane w mieście. Ich rysunki wyświetlane są na ekranach warszawskiej stacji metra „Świętokrzyska”

Radosław Szczech

**K**olorowe rysunki co 5 minut, przez 15 sekund wyświetlane są na łączniku pierwszej i drugiej linii warszawskiego metra. Grafiki prezentują m.in. nowy skatepark, halę przy Lubelskiej, zmodernizowany Dom Chemika, czy stary most na Wiśle. Na zlecenie miasta, przygotował je znany twórca tego rodzaju dzieł: Dawid Ryski. Kampanię, która rozpoczęła się 20 września, a zakończy 20 listopada tego roku, powierzono warszawskiej agencji reklamowej Bemedia. Puławy zapłacą za nią ponad 22,3 tys. zł.

– Chcemy w ten sposób zadbać o identyfikację wizualną nowych obiektów, które w ostatnim czasie powstały w Puławach. Z pre-



Puławy znów promują się w warszawskiej stacji metra Świętokrzyska. Obecna kampania potrwa do 20 listopada. Podobna miała miejsce wiosną 2018 roku **FOT. BEMEDIA/UM PUŁAWY**

medytacją wybraliśmy okres po zakończeniu sezonu turystycznego, gdy na stacji metra panuje wyższe

natężenie ruchu. Dotrzemy z tym przekazem m.in. do studentów – tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik

wydziału promocji w Urzędzie Miasta Puławy.

Łącznik na stacji „Świętokrzyska” to faktycznie

jedno z najbardziej ruchliwych miejsc w Warszawie. Pytanie, jakie korzyści z pokazania kolorowych rysunków oraz napisu „Puławy” przypadkowym osobom zyska samo miasto i czy wyższa identyfikacja wizualna np. skateparku wśród pasażerów stołecznego metra może przelożyć się na jakiegokolwiek korzyści. Wydaje się, że odbiorcami nowych obiektów w większości są sami puławianie oraz mieszkańcy powiatu, a nie dla przykładu spieszący się na zajęcia, pochodzący z różnych stron kraju studenci warszawskich uczelni.

– Stacja, w której wyświetlamy grafiki, tętni życiem. Myślę, że dzięki naszej kampanii mieszkańcy stolicy będą chętniej przyjeżdżać do Puław, by skorzystać z oferty naszego miasta. Nie

znaczy to jednak, że zapominałyśmy o odbiorcach lokalnych, do których docieramy m.in. poprzez lokalne centra informacji turystycznej w Kazimierzu Dolnym, czy Nałęczowie – przekonuje Kołodziej.

Po zakończeniu oficjalnej kampanii, która ma zwiększyć rozpoznawalność nowych części Puław, zadanie to przejmą poszczególne ośrodki: Dom Chemika oraz MOSiR. Jak dotąd, obydwie instytucje radzą sobie nieźle. Kalendarz odnowionej sali widowiskowej, jak i nowej areny przy Lubelskiej, szybko się zapelnia. Hala już w listopadzie będzie gościła zawodników sportów walki, w grudniu wystąpi w niej Sanah oraz prawdopodobnie kabaret Neonówka, a w marcu: Sylwia Grzeszczak.

# Zamknięty przejazd na ulicy Lubelskiej

**BIALA PODLASKA** Spore utrudnienia czekają kierowców. Od czwartku do 26 października zamknięty będzie przejazd kolejowy na ulicy Lubelskiej. Mieszkańcy już przewidują drogowy paraliż

Wszystko ma związek z pracami przy **WIADUKCIE I DROGACH DOJAZDOWYCH.**

Przez sześć dni zamknięty będzie nie tylko przejazd kolejowy, ale również odcinek ulic Lubelskiej oraz Witoroskiej. – Prace wykonywane są równocześnie, zarówno dla miasta, jak i dla spółki PKP – zaznacza Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. Objazd planowany jest ulicami Podleśną i Łomaską. – Na skrzyżowaniu ulic Długiej i Podleśnej zmieniona będzie organizacja ruchu.



FOT. UM

Pierwszeństwo będą mieli ci jadący ulicą Podleśną.

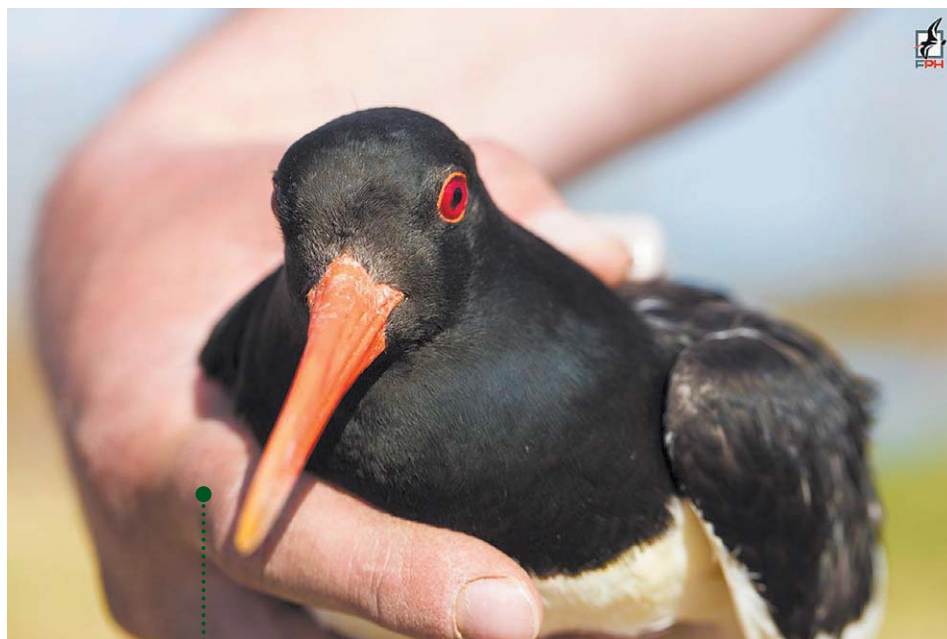
Mieszkańcy, zwłaszcza osiedli „za torami”, obawiają się paraliżu. – To będzie jeden wielki korek, zwłaszcza rano, przed godziną 8 – uważa pani Agnieszka. – Już teraz musimy wcześniej wyjeżdżać z dzieckiem do szkoły. Ale ostatecznie, już pod koniec listopada gotowy ma być wiadukt kolejowy. To zadanie realizują i finansują PKP Polskie Linie Kolejowe. Natomiast po stronie miasta jest budowa dróg dojazdowych.

Inwestycja miała być gotowa już wcześniej, ale trzeba było przeprojektować niektóre rozwiązania. – Podczas realizacji prac konieczna była zmiana lokalizacji przepompowni, która po wybudowaniu będzie służyła do odprowadzania wód opadowych z tunelu drogowego pod wiaduktem kolejowym – tłumaczył nam wcześniej Rafał Wilgusiak z biura prasowego PKP PLK. Wiadukt ma ponad 4 metry wysokości i 9 metrów szerokości. Jego długość to 156 metrów. **(EB)**



# Kazik znów nadaje z Maroka

**REGION** Ostrygojad Kazik spod Kazimierza Dolnego w tym roku też wybrał Maroko i tam spędza zimę. Ornitologowie śledzą losy 12 ostrygojadów, które mają urządzenia informujące o miejscu ich pobytu. Dzięki temu wiemy, że Kazik i jego dziewczyna Kazia spędzają czas poza Polską oddzielnie. Ona wyprawia się dalej niż on



FOT. FUNDACJA PTASIE HORYZONTY

Zdaniem ornitologów, pierwsza para ostrygojadów zagnieździła się pod Kazimierzem Dolnym, na Krowiej Wyspie, w 1982 roku. To rzadkie w Polsce ptaki. Są pod ochroną. Bardzo łatwo rozpoznać je nawet laik po charakterystycznych pomarańczowych dziobach i łapkach oraz biało-czarnych piórach.

#### Wysoko i daleko

– Teraz śledzimy 12 ostrygojadów, które były schwytane na różnych odcinkach Wisły i wyposażone w nadajniki GPS/GSM. **KAZIK**, ..... ostrygojad spod Kazimierza Dolnego jest tak monitorowany od lata 2019 roku. W tym roku w kwietniu, gdy tylko przyleciał z zimowiska złapaliśmy go by sprawdzić czy nadajnik nie robi mu żadnych otarć, poprawiliśmy paski. Przy okazji identyczne urządzenie dostała partnerka Kazika, Kazia. Dzięki temu wiemy czy Kazik co roku zimuje w tych samych miejscach, które tam dociera. I jak zachowuje się samica. Okazuje się, że ptaki tworzące parę dokonują zupełnie różnych wyborów – mówi ornitolog **ŁUKASZ BEDNARZ**.

W Polsce spotykają się dwa podgatunki ostrygo-

gojadów. Jeden, który ma odrobinę dłuższy dziób, to wschodni, zimujący na południu. Kazik jest właśnie jego przedstawicielem. Drugi, zachodni, żyje głównie w Holandii, ale też w Niemczech. W Polsce można go spotkać na Odrze.

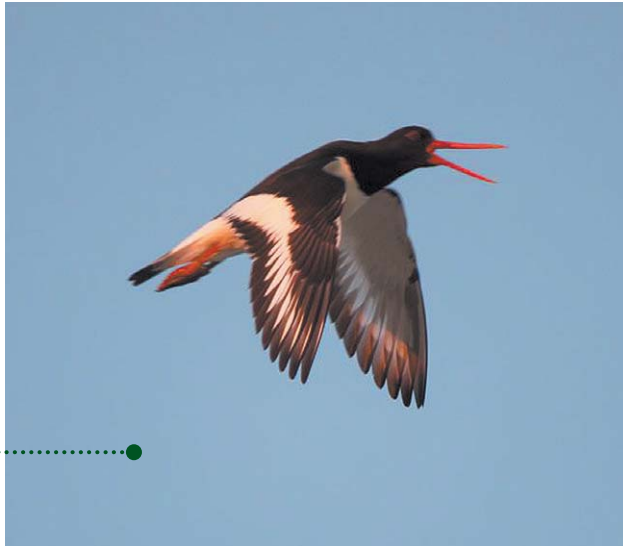
Gdy naukowcy pierwszy raz analizowali dane z loggera byli zaskoczeni, że Kazik bez przystanku pokonywał Słowenię i Chorwację. A jego podróż z Tarnobrzegu nad Adriatyk trwała jedną noc.

#### Gdzie jest Kazia

Teraz Kazik jest w Maroku. Dotarł tam powtarzając poprzednią trasę.

Nad Wisłą ostrygojad żywi się dżdżownicami, wodnymi bezkręgowcami, ślimakami. Marokańskie wybrzeża oferują mu lepsze menu.

– Czekam aż **KAZIA**, ..... wleci w zasięg odbiorników sygnału z jej loggera. Na razie jest w miejscu, gdzie nie ma zasięgu. Polecała na zimowisko zupełnie inną trasę wybierając kierunek do Afryki przez Morze Północne. Leciała nad wybrzeżami, w bezpieczniejszy sposób niż Kazik i niżej niż on podróżuje. Ale pokonała znacznie większą odległość. Myślę, że Kazia teraz jest gdzieś w Senegalii albo Mauretanii – ocenia naukowiec.



Nie wiadomo czy Kazik i Kazia podróżują na zimowiska samotnie czy w grupach, a jeśli tak to jakich. Dopiero gdy ptaki gdzieś zatrzymają się na dłużej, nasi ornitologowie szukają kontaktu z ornitologami w danym miejscu i proszą o sprawdzenie miejsca pobytu swoich podopiecznych. Tak dowiadują się w jak dużej grupie osobników przebywają, jakie niebezpieczeństwa mogą je tam spotkać.

– Na przykład, dzięki takiej współpracy dostaliśmy z Hiszpanii zdjęcia ostrygojady, który jest dzieckiem Kazika i Kazii. To jedno z ich piskląt, które uratowaliśmy

przed zniszczeniem. Młode wykluło się u nas i dorastało w woliery w Niedrzwicy Dużej – opowiada Łukasz Bednarz.

#### Ludzie wysiadują

Co ciekawe, dorosłe ptaki spod Kazimierza Dolnego w ogóle nie wiedzą, że mają potomstwo, są przekonane, że straciły legi. Kazik i Kazia tak niefortunnie zakładają gniazda, że wody wezbraniowe Wisły je niszczą. Naukowcy interweniują w porę i zabierają jajka do klujnika. Gdy młode dorosną, są wypuszczane na wolność w miejscu gdzie było gniazdo.



– Nie tylko Wisła zagraża lęgom. Zabraliśmy jajka z gniazda, kiedy zauważyliśmy, że kręcą się koło nich wrony. Żyły na pobliskim drzewie i doskonale widziały co się dzieje u ostrygojadów. Podłożyliśmy atrapy, które ostrygojady ładnie wysiadywały. Ale i atrapy zniknęły, skradzione przez wrony – relacjonuje ornitolog, który wylicza że ich woliery opuściło już 40 młodych ostrygojadów, które w naturalnych warunkach nie miały by szansy na życie.

Teraz działacze z Fundacji Ptasia Horyzonty czekają na początek kwietnia i poja-

wienie się Kazika i Kazii nad Wisłą. Wówczas uwolnią ptaki z nadajników i wyposażą w nie inne osobniki.

Zwykle on wraca z zimowiska wcześniej niż ona. Już zdarzało się, że Kazik tuż po przylocie zaczynał się interesować inną samicą, wspólnie żerowali. Potem przylatywała Kazia, przeganiała konkurentkę i Kazik z Kazią znów byli parą. Teraz naukowcy wiedzą, że to tylko związek w Polsce, za granicą partnerzy żyją własnym życiem.

– Są trochę jak dobrzy znajomi, których zawsze wypatrujemy na wiosnę. Do tej pary ostrygojadów jesteśmy niezwykle przywiązani – deklaruje ornitolog.

Ostrygojady są długowieczne, najstarszy znany naukowcom ma ponad 43 lata.

Ptaki są monitorowane w ramach realizowanego trzyletniego grantu „Od Wisłoki do Wieprza - czynna ochrona zagrożonych gatunków ptaków w dolinie rzeki Wisły”. Dofinansowany jest z tzw. funduszy norweskich. Loggery z którymi latają ostrygojady dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

(AGDY)

## Wybrano nowego sołtysa

**BRONOWICE** Marcin Gąska we wtorek został nowym sołtysiem Bronowic w gminie Puławy. Był jedynym kandydatem na to stanowisko. Zastąpił Małgorzatę Płowarek, która zrezygnowała z funkcji przerywając czteroletnią kadencję

Rozpisanie wyborów było skutkiem rezygnacji, którą pod koniec września złożyła poprzednia sołtys, Małgorzata Płowarek, która sprawowała tę funkcję przez trzy ostatnie lata. Jej decyzja była związana z nowymi zasadami zarządzania wiejską świetlicą. Była sołtys liczyła na to, że powierzona zostanie jej funkcją opiekuna tej nieruchomości. Tak się jednak nie stało. Decyzją wójta,



opiekunem budynku, w którym mieści się także garaż miejscowej straży, pozostaje OSP.

Świetlica wiejska w Bronowicach. Decyzje o tym, jak ma wyglądać zarządzanie tą nieruchomością poróżniły byłą sołtys i wójta gminy Puławy, Kamila Lewandowskiego

FOT. RS

Dodatkowo jedno z pomieszczeń otrzymało KGW „Babki znad Klikawki”, a kolejne: KGW Bronowice. Potraktowanie obydwu kół w równy sposób również nie

spodobało się Małgorzacie Płowarek, która należąc do pierwszego z nich, otwarcie krytykowała to drugie, nazywając je „niezarejestrowanym”. Z taką opinią nie zgadzają się członkinie konkurencyjnego koła.

– Działamy oficjalnie i to od wielu lat. Nie ma nas w rejestrze ARMiR, ale należymy do wojewódzkiego związku kół rolniczych – tłumaczy Alicja Górka, jedna z członkiń KGW Bronowice.

Na skutek tych zmian, była sołtys zdecydowała się odejść, przerywając kadencję na rok przed jej zakończeniem. Wybory odbyły się w ostatni wtorek. Wzięło w nich udział ponad 60 osób na 500 uprawnionych. Jedynym kandydatem na nowego sołtysa był Marcin Gąska, który otrzymał 46 głosów „za” i 11 „przeciw” przy 2 głosach wstrzymujących się. Nowy sołtys ma 42 lata. Jest prywatnym przedsiębiorcą. **RS**

# Stadion w budowie, ale zawodnicy mogą trenować

**BIAŁA PODLASKA** Udostępniamy murawę zawodnikom klubu do treningów – zapowiada prezydent Michał Litwiniuk. A przebudowa miejskiego stadionu jeszcze trwa

Kilka dni temu, prezydent na swoim kanale na Facebooku pokazał obecny stan murawy na płycie miejskiego stadionu.

– Murawę przygotowaliśmy zgodnie z harmonogramem do stanu, w którym udostępniamy ją zawodnikom naszego klubu MKS Podlasie do treningów, również na prośbę trenera i zawodników – zapowiedział prezydent.

Za 4,3 mln zł w maju ubiegłego roku murawę kładła częstochowska firma Tel-Bruk. Ale okazało się, że ma pewne ubytki. Urzędnicy potrątili wykonawcy 356 454 zł oraz naliczyli karę umowną



w wysokości 35 645 zł. A specjalistyczna firma musiała przystąpić do zabiegów

agrotechnicznych. Poza tym miejska spółka, Zakład Gospodarki Lokalowej, która

opiekuje się stadionem, zatrudniła greenkeepera (osobę dbającą o jakość

trawników na obiektach sportowych).

Jak to wygląda obecnie? – Treningi na murawie są możliwe. Jest do tego przygotowana, ale każdy trening będzie konsultowany z wykonawcami robót – zaznacza Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. Chodzi o bezpieczne warunki dla sportowców, bo wciąż trwa budowa trybun i hali. – Do tej pory wykonano fundamenty trybuny. Obecnie, trwają prace przy konstrukcji parteru.

Przypomnijmy, że trybuna na 1200 miejsc ma być podzielona na 8 sektorów. Hala sportowa (wzniesiono już fundamenty) będzie połączona z pobliskim „ekono-

mikiem”. Efekty ostatniego mają być gotowe za rok. Całość szacowana jest na 31,7 mln zł.

W 2017 roku miasto dostało na przebudowę stadionu 10 mln zł dotacji z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Do tej pory, umowę kilka razy aneksowano. Obecnie resort czeka na kolejne dokumenty. – Dotyczą one planowanego podziału przyznanego dofinansowania na lata oraz kwalifikowalności podatku VAT. Dokumenty są niezbędne do dokonania szczegółowej analizy sprawy i zawarcia stosownego aneksu z wnioskodawcą – słyszymy z biurze prasowym ministerstwa. (EB)

# „Puławianie” chcą ochronić dom podpułkownika

**PUŁAWY** Pochodzącemu z 1930 roku budynkowi grozi rozbiórka. To jeden z nielicznych, zachowanych do dzisiaj budynków z tego okresu w mieście. Żeby go ochronić, lokalne stowarzyszenie „Puławianie” wystąpiło o wpisanie nieruchomości do rejestru zabytków

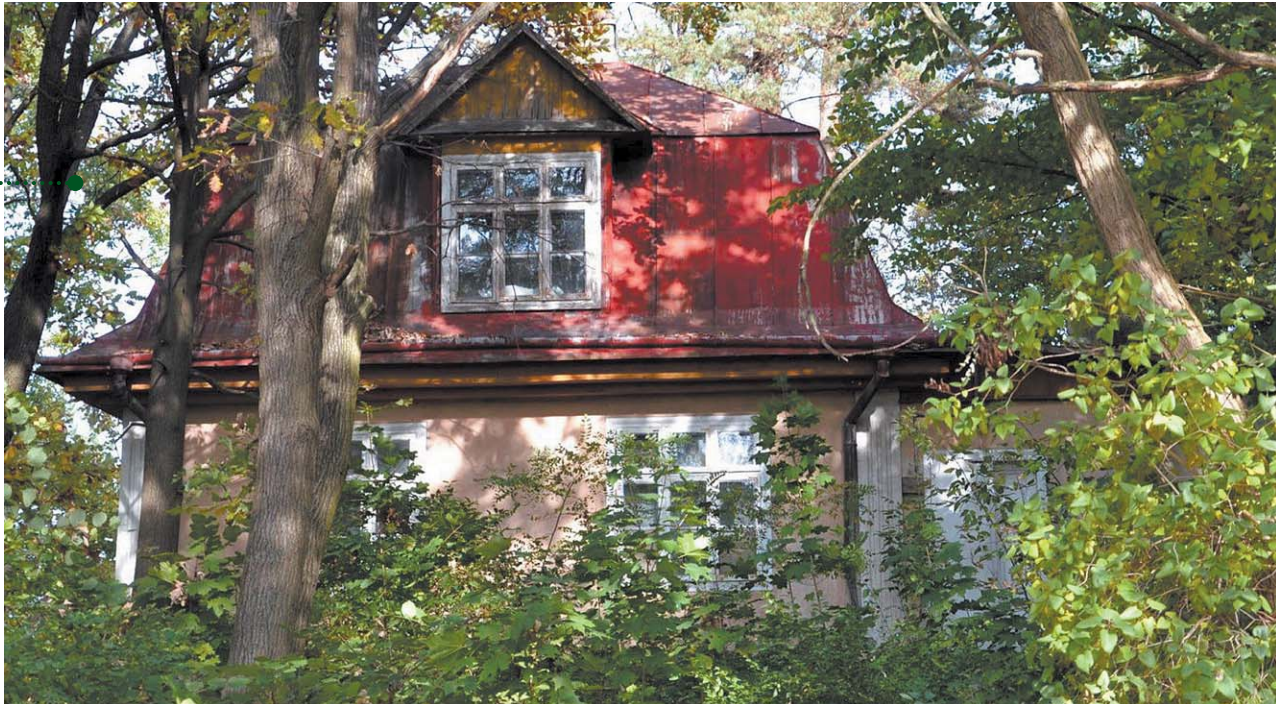
Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków z inicjatywy stowarzyszenia „Puławianie” wszczął postępowanie w sprawie wpisania **BUDYNKU**

z ul. Kaniowczyków 17 w Puławach, wraz z jego otoczeniem, do rejestru zabytków.

– W ocenie stowarzyszenia dom pozostaje pierwszym i jednym z niewielu zachowanych elementów założenia urbanistycznego osiedla dla żołnierzy stacjonującego w Puławach przed wybuchem II wojny światowej 2. Pułku Saperów Kaniowskich – poinformował w mediach społecznościowych konserwator, Dariusz Kopciowski.

Dom, poza swoimi walorami architektonicznymi, może być cenny dla miasta także z uwagi na osobę, które w nim mieszkała. Przed wojną należał do podpułkownika Stanisława Magnuszewskiego, żołnierza 2. Pułku Saperów Kaniowskich, który stacjonował w Puławach.

– Przetrwiał do dziś, mimo okupacji niemieckiej i sta-



rań jego likwidacji w latach 60. XX wieku. To ważny element historii miasta Puławy. Powstał jako jeden z pierwszych domów wojskowych w 1930 roku – przypomina historyk, Zbigniew Kiełb, jeden z uczestników dyskusji, jaka wywiązała się pod

postem opublikowanym przez LWKZ.

Podobnego zdania jest Szymon Karczewski, szef stowarzyszenia „Puławianie”, które budynek po podpułkownika Magnuszewskiego nazywa istotnym dla tożsamości historycznej

i kulturowej miasta. Ewentualny wpis do rejestru byłby w tym przypadku nie tylko symbolicznym gestem, ale także gwarancją urzędowej ochrony przed rozbiórką.

Zagrożenie nie jest w tym przypadku jedynie teore-

tyczne. Skasowanie domu z 1930 roku i zastąpienie go zabudową wielorodzinną przewiduje miejscowy plan zagospodarowania osiedla. To nie wszystko. Według „Puławian” działka należy do już do inwestora zainteresowanego budową bloku,

który ma posiadać ważne zezwolenie na rozbiórkę domu podpułkownika. – Tym istotniejszy dla jego przyszłości jest wynik prowadzonego postępowania – zaznacza Karczewski.

Lider stowarzyszenia przypomina, że ostatni wniosek do wojewódzkiego konserwatora nie był pierwszą inicjatywą mającą na celu ochronę przedwojennej nieruchomości. Przed rokiem „Puławianie” do Rady Miasta złożyli wniosek o ujęcie domu w miejscowym planie jako dobro kultury współczesnej. Radni go jednomyślnie odrzucili.

Teraz ruch po stronie konserwatora. – Prowadzone postępowanie ma na celu dokonanie oceny posiadanych przez dom i jego otoczenie wartości historycznych, artystycznych i zabytkowych, które uzasadniałyby objęcie go ochroną na podstawie wpisu do rejestru zabytków – tłumaczy Dariusz Kopciowski. Jeśli ta ocena będzie wystarczająco wysoka, budynek znajdzie się pod urzędową ochroną.

**RADOSŁAW SZCZĘCH**

# Sadzą drzewa i krzewy

**PUŁAWY** Pracownicy działu zieleni miejskiej oraz Zakładu Usług Komunalnych w Puławach nie próżniają. W ostatnich tygodniach nowe nasadzenia pojawiły się w dziesięciu lokalizacjach. Przybyło tysiące nowych krzewów, drzew, bylin i traw

Upiększanie miasta rozpoczęto od rabaty przy al. Czartoryskich, gdzie posadzone prawie 250 krzewów okrywowych w dwóch odmianach. Nowe rośliny pojawiły się także na skwerze im. św. Jana Pawła II. W istniejącej rabacie posadzono 455 astrów. Jeszcze bardziej uroczą

stała się także ul. Uroczą, a to za sprawą kilku nowych drzew, ponad 250 krzewów, bylin i traw, a także roślin cebulowych. Prace ogrodnicze trwają jeszcze pomiędzy parkingiem przy Brico, a ulicą Gościńczyk, gdzie zaplano-

wano posadzenie 4 drzew, 684 krzewów oraz kilkudziesięciu traw ozdobnych. Jeszcze więcej roślin docelowo znajdzie się przy alejce łączącej wzdłuż Domu Chemika. Projekt nowych nasadzeń podzielono na dwa etapy. W tym roku trafi tam

5 miłorzębów i prawie 450 krzewów tawuły japońskiej. Kolejne 300 krzewów w przyszłym roku znajdzie się przy mediatece. Więcej nasadzeń pojawi się też w pasie od bazy MZK do targowiska miejskiego przy Dęblińskiej oraz wzdłuż ogra-

dzenia miejskiego placu zabaw przy ul. rotm. Pileckiego na os. Niwa. Nowe drzewa i krzewy posadzone zostaną również przy ul. Fieldorfa-Niła oraz drodze wewnętrznej w pobliżu ul. Centralnej. Urzędnicy nie zapominają także o pasach drogowych.

Przy al. Królewskiej, al. Małej, a także ul. Słowackiego pojawiają się lipy, przy Dęblińskiej, Izabeli i Aignera: kasztanowce, a przy Fieldorfa-Niła: klony „Rotterdam”. Nasadzenia będą prowadzone do końca października.

**RS**

# Zmiany klimatu to nasza sprawka

**BADANIA** Zmiany klimatu spowodowane są przede wszystkim przez aktywność człowieka. Wskazują na to autorzy ponad 99,9 procent poddanych recenzji publikacji naukowych poświęconych klimatowi. Wnioski wyciągnięte z nowych metaanaliz ponad 88 tysięcy doniesień naukowych z lat 2012-2020 przedstawiono na łamach „Environmental Research Letters”.

Autorzy najnowszej metaanalizy przyjrzyli się publikacjom naukowym, poświęconym przyczynom zmian klimatu, podsumowali wyniki badań publikowanych od 2012 r. aż do listopada 2020 r. Baza danych tych anglojęzycznych publikacji nt. klimatu liczyła aż 88,125 pozycji.

Autorzy nowych analiz chcieli sprawdzić, czy wnioski z wielu różnych badań dotyczących przyczyn zmian klimatycznych są spójne. Zaczęli oni od badania przypadkowo dobranej próby 3 tysięcy publikacji z powyższej grupy. Wśród tych 3 tysięcy artykułów znaleźli jedynie cztery sceptyczne wobec antropogenicznych przyczyn zmian klimatu.

– Wiedzieliśmy, że [publikacje sceptyczne] pojawiają się bardzo rzadko - ale sądziliśmy, że w grupie 88 tys. artykułów i tak musi być tego więcej – komentuje pierwszy autor publikacji w „Environmental Research Letters”, Mark Lynas z Alliance for Science na brytyjskim Cornell University (CU).

Współpracujący z nim Simon Perry, inżynier oprogramowania i wolontariusz grupy Alliance for Science przygotował algorytm, który pozwala wyszukiwać w publikacjach konkretne słowa kluczowe - takie, które autorzy badania wiązali z podejściem sceptycznym, np. „słoneczny”, „promienie kosmiczne” czy „cykle naturalne.” Następnie algorytm ten zastosowano wobec wszystkich ponad 88 tysięcy publikacji. Program zaś uporządkował je, pozwalając wyłowić potencjalnie sceptyczne wobec wpływu człowieka na zmiany klimatu i umieścić je na szczycie listy. Naukowcy - tak, jak się spodziewali - znaleźli artykuły faktycznie sceptyczne blisko szczytu listy, a ich obecność stawała



Ocieplenie klimatu powoduje m.in. topnienie lodowców

FOT. PIXABAY

się rzadsza, im dalej było od szczytu. Wyszukiwanie pozwoliło wyłuskać w sumie 28 publikacji bezwzględnie lub względnie sceptycznych. Praktycznie wszystkie zostały opublikowane w czasopiśmie naukowych zaliczanych do słabszych.

Autorzy najnowszych analiz swoje wnioski zaprezentowali w „Environmental Research Letters” (ERL, 10.1088/1748-9326/ac2966) w formie tekstu pt. „Greater than 99% Consensus on Human Caused Climate Change in the Peer-Reviewed Scientific Literature”.

– Jesteśmy praktycznie pewni, że konsensus wynosi dziś dobrze powyżej 99 proc., i że właściwie jest to zamknięcie tematu, jeśli chodzi o znaczące, publiczne dyskusje na temat realności zmian klimatu spowodowanych przez człowieka – podsumowuje Mark Lynas.

Już wcześniej - w 2013 roku - naukowcy przeprowadzili podobne analizy wyników badań publikowanych

w latach 1991-2012. Zestawili wówczas ich wnioski - i ustalili, że na antropogeniczne przyczyny zmian klimatu naszej planety wskazują autorzy aż 97 proc. z tych badań.

*– Jeśli 97-procentowy wynik badania z 2013 roku pozostawia nieco miejsca na wątpliwości co do naukowego konsensusu nt. wpływu ludzi na klimat, to kolejne badanie idzie jeszcze dalej w kierunku rozwiewania wątpliwości*

– podsumowuje Lynas. „To raczej powinno być ostatnie zdanie” – powiedział.

– To szalenie ważne: uznać kluczową rolę emisji gazów cieplarnianych - tak, abyśmy mogli szybko uruchomić nowe rozwiązania, ponieważ już teraz, w czasie rzeczywistym, jesteśmy świadkami

destrukcyjnego wpływu katastrof o podłożu klimatycznym na różne branże, na ludzi i gospodarkę – mówi współautor publikacji, Benjamin Houlton z College of Agriculture and Life Sciences na CU.

**Debate na temat przyczyn zmian klimatu**

Mimo takich wyników badań naukowych sondaże opinii publicznej oraz opinie polityków i osób publicznych wskazują na fałszywe przekonania i sugerują istnienie w środowisku naukowców ważnej debaty, dotyczącej prawdziwych przyczyn zmian klimatu. Autorzy publikacji w „Environmental Research Letters” przypominają m.in. wyniki sondażu, przeprowadzonego w 2016 r. przez amerykański ośrodek badawczy Pew Research Center. Wynikało z niego, iż tylko 27 proc. dorosłych Amerykanów sądzi, że „niemal wszyscy” naukowcy zgadzają się co do antropogenicznych przyczyn zmian

klimatu. Naukowcy w nowej publikacji przywołują też wyniki badania Instytutu Gallupa z 2021 roku. Wskazywał on na pogłębiający się wśród polityków amerykańskich podział, jeśli chodzi o stosunek do kwestii: czy wzrost temperatur na Ziemi, obserwowany od czasu rewolucji przemysłowej, jest spowodowany głównie przez ludzi.

– Aby zrozumieć, gdzie istnieje konsensus, musisz mieć zdolność jego jakościowej oceny – zauważa Lynas. – To oznacza przejrzyste publikacje w spójny i bezstronny sposób, aby uniknąć szafowania publikacjami specjalnie dobranymi - bo właśnie tak zwykle różne argumenty trafiają do sfery publicznej.

– Mnie ta wysoka jednomyślność nie zaskakuje – komentuje dr hab. Bogdan H. Chojnicki, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, cytowany w materiale prasowym związanym z publikacją, przesłanym

PAP. – Oczywiście w mediach społecznościowych wciąż słychać głosy zarówno wątpiące, jak i zaprzeczające wpływowi człowieka na klimat. To normalna sytuacja, bo te media nie zostały stworzone po to, aby być źródłem tylko prawdy, a jedynie dostarczać informację. Trzeba pamiętać, że liczba zdobytych „lajków” nie jest miarą prawdziwości informacji, a jedynie parametrem opisującym poziom popularności określonego przekazu. W tego powodu publikacje naukowe są zdecydowanie lepszym źródłem wiarygodnej informacji niż wpisy „uczonych” sceptyków. Okazuje się, że brak konsensusu naukowego postulowany często w sferze komunikacji publicznej jest zwyczajną dezinformacją, a wyniki prezentowanych badań zdecydowanie wskazują, że globalna społeczność naukowa nie ma wątpliwości na ten temat.

Również według dra. hab. Jacka Pniewskiego z Instytutu Geofizyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego i z Fundacji Edukacji Klimatycznej artykuł w „Environmental Research Letters” jest ważny, gdyż „pokazuje po raz kolejny, że prawa fizyki działają niezależnie i niezmiennie od jakichkolwiek opinii”.

Cytowany w materiale prasowym naukowiec z UW wyraża przekonanie, że „wraz z postępującymi nieubłaganiem widocznymi zmianami klimatu, pomoże przekonać kolejne grupy sceptyków, iż działanie na rzecz klimatu jest absolutnie konieczne, jeśli ludzkość ma przetrwać. Liczę na wzrost poziomu świadomości problemu w społeczeństwie do takiego poziomu, który wymusi powszechne zmiany systemowe w kierunku neutralności klimatycznej”.

PAP NAUKA W POLSCE

## Rower, hulajnoga czy samochód?

**TRANSPORT** Przyzwyczajenia komunikacyjne mieszkańców miast i czynniki, które wpływają na ich zmianę będą podstawą do stworzenia narzędzia, które wesprze osoby i jednostki odpowiedzialne za transport miejski i inwestycje w tym obszarze. Co powoduje, że zamiast samochodu ludzie wybierają komunikację miejską? Skąd tak duża popularność miejskich hulajnóg? Kto i dlaczego decyduje się na samochód elektryczny? To elementy analiz naukowców z Wydziału Geoinżynierii Uniwersytetu

Warmińsko-Mazurskiego. – Pandemia spowodowała ogromne zmiany w naszych przyzwyczajeniach komunikacyjnych. Wielu z nas ograniczyło podróże, zrezygnowało z komunikacji publicznej lub wybrało inny środek transportu. Zadaliśmy sobie pytanie, czy taką sytuację można było przewidzieć, wiedząc o zbliżającym się zagrożeniu. Interesuje nas także w jaki sposób na zmiany przyzwyczajenia komunikacyjnych wpływa rozwój technologiczny, np. dostęp do innowacyjnych rozwiązań – mówi kierująca projektem dr

hab. inż. Agnieszka Dawidowicz. Wykonawcami w projekcie są również dr hab. inż. Małgorzata Dudzińska, dr inż. Ada Wolny i dr inż. Marta Gross. Badaczki sprawdzą m.in. jak na decyzje komunikacyjne lokalnych użytkowników wpłyną inwestycje takie jak stacja do ładowania samochodów elektrycznych lub parking Park&Ride. Dr hab. inż. Agnieszka Dawidowicz wspomina o niektórych czasochłonnych i kosztownych, długo planowanych inwestycjach, które kompletnie nie

przystają do potrzeb mieszkańców. – Chcemy zautomatyzować proces monitorowania przyzwyczajenia ludzi i czynników na nie wpływających, a następnie opracować algorytm, który umożliwi przewidywanie zachowań komunikacyjnych i ułatwi planowanie inwestycji drogowych, budowy parkingów, wprowadzania miejskich sieci rowerowych czy innych rozwiązań transportowych. Będziemy wiedzieć, czy taka inwestycja ma sens i na ile pokrywa się z oczekiwaniami podróżnych – zapowiada.

Jej zdaniem, algorytm pozwoli również odpowiedzieć na pytania, w co warto zainwestować i jakie rozwiązanie wprowadzić, żeby wywołać określone zachowania. Dostarczy informacji, co zrobić i w jakiej określonej lokalizacji, aby ludzie przesiadli się na komunikację miejską lub zmienili samochód z benzynowego na elektryczny. Badania będą prowadzone w sześciu tzw. miejskich obszarach funkcjonalnych. Są to: Łomża i Suwałki, Elbląg i Włocławek oraz Gdańsk i Olsztyn. Monitoring zachowań mieszkań-

ców miast obejmie wielowymiarową analizę przestrzenną (GIS), a w tym: tworzenie map tematycznych oraz badania sondażowe z wykorzystaniem tzw. geoankiety. Użytkownicy na mapach wskażą gdzie jeżdżą, skąd, jak często i czym. Naukowcy uwzględnią wszelkie możliwe w danym miejscu zagrożenia, np.: środowiskowe, klimatyczne, sanitarne lub związane z możliwością ataków terrorystycznych, oraz innowacje dotyczące np. ekologicznych środków transportu czy organizacji przestrzeni.

PAP – NAUKA W POLSCE





## Wraca półmaraton!

**BIEGIW** najbliższą niedzielę nad Zalewem Zemborzyckim zostanie rozegrany 5. Półmaraton Lubelski.

Tym razem w wydarzeniu weźmie udział „tylko” 500 osób, a ograniczona liczba uczestników związana jest oczywiście z pandemią koronawirusa

Początkowo organizatorzy przygotowali 300 pakietów startowych.

Zainteresowanie biegiem było jednak tak duże, że liczbę zwiększono o 100, a ostatecznie wystartuje 500 osób. Wszystkie miejsca są już jednak zajęte. Trasa liczy 21,0975 km. Start i meta będą się znajdowały na terenie dawnego ośrodka Marina nad Zalewem Zemborzyckim. Trasa będzie za to przebiegała ścieżkami rowerowymi w okolicach zalewu. Bieg rozpocznie się w niedzielę, o godz. 9. Limit czasu na pokonanie dystansu wyznaczono na trzy godziny. A to oznacza, że między w godz. 9-12 ścieżka rowerowa będzie całkowicie zamknięta dla osób postronnych.

W południe rozpoczną się za to biegi dla dzieci i młodzieży „Przez Metry po Kilometry”.

W tym przypadku trasa zawodów będzie przebiegać w okolicach Centrum American Spot nad Zalewem Zemborzyckim. Wszyscy uczestnicy, którzy ukończą bieg otrzymają pamiątkowe medale, a ci, którzy znajdą się na podium mogą liczyć na puchary. Maksymalnie udział w zmaganiach może wziąć 350 osób. Zgłoszenia są przyjmowane na stronie <https://frslublin.pl>. Rywalizacja będzie się odbywać na wielu dystansach od 50 metrów, do 1000 m. Biegi dziewcząt i chłopców na dystansach 600 i 1000 m odbędą się razem, klasyfikacje będą jednak prowadzone osobno. **(LUKISZ)**

# Chełmianka ma być głodna gry

**PIŁKARSKA III LIGA** Jeszcze dwa tygodnie temu piłkarze Tomasza Złomańczuka walczyli o drugie miejsce w tabeli. Po dwóch porażkach z rzędu wylądowali jednak na szóstym miejscu. A w najbliższy weekend trudno wyobrazić sobie trudniejszego przeciwnika. Białozieloni zagrają na wyjeździe z liderem tabeli grupy czwartej – Siarką Tarnobrzeg

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przy okazji niedawnej serii sześciu meczów bez porażki Michał Wołos i spółka stracili zaledwie dwie bramki. Defensywa spisywała się bardzo dobrze, a w ataku ze swojej roboty świetnie wywiązywał się Ezana Kashay. 26-latek z łatwością znajduje się w dogodnych sytuacjach pod bramką rywali, ale sporo szans marnuje. Mimo to ma się czym chwalić. W sumie uzbierał już osiem goli, a bramkarzy rywali pokonywał w pięciu kolejnych spotkaniach. Dobra passa „Izi” została jednak przerwana w minioną sobotę, kiedy Chełmianka uległa u siebie Orletem Spomlek 0:2.

– Na pewno mamy teraz gorszy moment. Porażkę w Krakowie można było przyjąć, bo to wicelider, który miał do dyspozycji kilku zawodników z ekstraklasy. Dodatkowo mieliśmy swoje sytuacje. Owszem, zagraliśmy słabiej, ale szybko dostaliśmy lekcję w postaci wyniku 0:4. Spotkanie z Radzynieciem wypadło dużo gorzej. Zagraliśmy nieodpowiedzialnie. Nie potrafiliśmy też wrócić do swojego grania. Jakież szanse były, ale to był na pewno dużo gorszy występ z naszej strony. Mam nadzieję, że wyciągniemy tylko pozytywne wnioski – mówi trener Tomasz Złomańczuk.



Chełmianka po dwóch porażkach z rzędu wylądowała na szóstym miejscu w tabeli

FOT. CHELMIANKA CHEŁM/FACEBOOK

W ostatnich meczach brakowało Grzegorza Bonina, który doznał kontuzji w pucharowym spotkaniu ze Startem Krasnostaw. „Bonio” powoli wraca jednak do gry. Może nie zdąży się jeszcze wykurować na najbliższy weekend, ale na kolejne zawody powinien być już gotowy. Ostatnio na boisko pojawił się za to Adrian Dziubiński, który pauzował od niemal miesiąca. Zawodnik w lecie przychodził do klubu z pierwszoligowej Resovii z dużymi nadziejami, ale na

razie ma na koncie tylko jednego gola.

– Grzesiek, to ważna postać w zespole i jest w stanie zmienić oblicze każdego meczu. Na pewno go brakowało, dlatego cieszymy się, że powoli wraca. Adrian ćwiczy z nami już od dwóch tygodni i widać na treningach, że prezentuje się coraz lepiej. Mam nadzieję, że niedługo udowodni to w meczach ligowych – wyjaśnia szkoleniowiec biało-zielonych.

I dodaje, że mecz w Krakowie, chociaż nieudany,

to przy odrobinie szczęścia mógł potoczyć się trochę inaczej. – Naprawdę mieliśmy pecha. Owszem, graliśmy słabiej, a do tego przy dwóch bramkach popełnieliśmy błędy. Trzeba jednak przyznać, że karny dla rywali na 0:3 był przypadkowy. Piłka odbiła się od nogi Bartka Zbiciaka i trafiła go w rękę. A czwarta bramka, to rykoszet w naszym polu karnym, który całkowicie nas zmylił. Wcześniej też mieliśmy swoje sytuacje. Gdyby „Izi” wykorzystał przynaj-

mniej jedną, to wszystko mogło wyglądać inaczej. Nawet już przy 4:2 mieliśmy dwie szanse, żeby złapać kontrakt z rywalami. Mecz z Orletem był już bardziej zamknięty, a rywale strzelili gola nie tworząc praktycznej sytuacji. My nie byliśmy w stanie zdobyć ani jednej bramki, taka właśnie jest piłka – wyjaśnia opiekun zespołu z Chełma.

Przed jego piłkarzami bardzo ciekawy test. Siarka do tej pory rozegrała aż osiem meczów u siebie. Zanotowała w nich siedem zwycięstw i tylko jeden remis – 2:2 z Koroną Rzeszów. A dodatkowo na swoim stadionie ma bilans bramkowy 22-4. Największą bronią lidera są stałe fragmenty gry.

– To naprawdę wysoki i groźny zespół, zwłaszcza u siebie. Sporo rozmawiamy i będziemy maksymalnie przygotowani na wyjazd do Tarnobrzega. Musimy być skoncentrowani i odbudować naszą defensywę. Z całym szacunkiem do wszystkich rywali, uważam, że naprawdę stać nas na regularne wygrywanie w tej lidze. Mamy dobry zespół i szeroką kadrę. Mogę wybrać zawodników pod danego przeciwnika. Mam nadzieję, że wszyscy będą głodni grania i że zapomnimy o ostatnich porażkach, a do tego rozegramy w weekend dobry mecz – mówi trener Złomańczuk.

## Cierpliwość popłaca, passa Górnika II trwa

**HUMMEL IV LIGA** Piąta wygrana z rzędu i szósty kolejny mecz bez porażki. To ostatnie wyniki rezerw Górnika Łęczna. W środę podopieczni Daniela Ruska podtrzymali dobrą passę w Rejowcu Fabrycznym, gdzie pokonali tamtejszą Spartę 1:0

Dzięki kolejnemu kompletowi punktów zielono-czarni umocnili się na czwartym miejscu w tabeli. Piątego Powiśłaka wyprzedzają już o sześć „oczek”, a siódme Orlecia Łuków o osiem. A to oznacza, że pierwsza szóstka i awans do grupy mistrzowskiej są coraz bliżej.

Goście powinni jednak w środę wygrać wyżej i nie martwić się w końcówce o wynik. W pierwszej połowie rzutu karnego nie wykorzystał jednak Paweł Perdun. W drugiej szybko nadarzyła się świetna okazja na gola. Po tym, jak bramkarz Sparty zagrał ręką w swojej szesnaste po zagranie od obrońcy Górnika II dostał rzut wolny pośredni. Krótkie rozegranie skończyło się strzałem obok muru w wykonaniu



Górnik II Łęczna nie przegrał już od sześciu kolejek

FOT. PIOTR MICHALSKI

Kacpra Brzyskiego i piłka wylądowała w siatce.

Później ekipa z Łęcznej miała doskonale sytuacje, żeby zamknąć spotkanie.

Nie potrafiła ich jednak wykorzystać. A to o mały włos nie zemściło się w 90 minucie, kiedy Sparta zmarnowała doskona-

łą okazję na uratowanie punktu.

– Moim zdaniem dominowaliśmy i powinniśmy prowadzić wyżej. Złomian-

ku po przerwie zmarnowali kilka dogodnych sytuacji. Gdyby nie pudło rywali w końcówce, to zdobylibyśmy tylko punkt. Trzeba jednak przyznać, że szczęście się do nas uśmiechnęło i mamy trzy – cieszy się Daniel Rusek, trener zielono-czarnych.

Co ciekawe, jego młoda drużyna ostatni raz przegrała na początku września. Od tego czasu wywalczyła 16 punktów na 18 możliwych. – Na początku wyniki nie były takie, jak oczekiwaliśmy. Cierpliwie jednak pracowaliśmy i można powiedzieć, że teraz widzimy efekty. Mamy najmłodszy zespół w lidze, a mimo to dobrze radzimy sobie w ataku. Mamy problem z bronią, ale w tym elemencie też idziemy do przodu. Dodatkowo bardzo dobrze wyglądamy pod względem fizycznym. Najbliższe spotkanie z POM

Iskrą Piotrowice będzie dla nas tak naprawdę szóstym występem w dwa tygodnie. A mimo to po chłopakach tego nie widać – dodaje szkoleniowiec Górnika II. **(LUKISZ)**

**Sparta Rejowiec Fabryczny – Górnik II Łęczna 0:1 (0:0)**

**Bramka:** Brzyski (53).

**GRUPA I HUMMEL IV LIGI**

	P	W	T	P
1. Lublinianka	12	29	30-7	
2. Motor II	12	26	41-16	
3. Huragan	12	26	26-20	
4. Górnik II	12	23	27-15	
5. Powiślak	12	17	25-23	
6. Opolanin	12	16	16-18	
7. Orlecia	12	15	19-23	
8. POM	12	15	17-29	
9. Lewart	12	11	15-20	
10. Sparta	12	11	10-18	
11. Włodawianka	12	9	11-38	
12. Lutnia	12	8	15-25	

**23-24 października:** Lewart – Sparta ● Opolanin – Lutnia ● Lublinianka – Huragan ● Powiślak – Motor II ● POM – Górnik II ● Orlecia – Włodawianka.



KARTKA Z KALENDARZA

1833

urodził się Alfred Nobel, szwedzki chemik, przemysłowiec i fundator nagrody swojego imienia

1858

premiera operetki „Orfeusz w piekle” Jakuba Offenbacha

1917

urodził się Dizzy Gillespie, amerykański muzyk jazzowy

1923

w monachijskim Deutsches Museum otwarto pierwsze na świecie planetarium

1959

w Nowym Jorku otwarto Muzeum Guggenheima

1963

powstała Europejska Konfederacja Piłki Siatkowej (CEV)

1970

Amerikanin Garrick Ohlsson został laureatem I nagrody VIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie

1983

wmurowano kamień węgielny pod budowę Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi

1985

premiera filmu „Och, Karol” w reżyserii Romana Załuskiego

1988

premiera albumu „Look Sharp!” Roxette

87

metrów to długość statku SS Sotdek. Był to pierwszy zbudowany po wojnie w Polsce statek pełnomorski, a został przekazany do eksploatacji 21 października 1949 roku

# Premiery i nowy sezon

**NA SCENIE** Dwie jednoaktowe opery w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza to pierwsza premiera sezonu 2021/2022 w Warszawskiej Operze Kameralnej, która świętuje swoje 60-lecie.

**S**zukamy zawsze swojej niszy repertuarowej. Tak było z wystawieniem „Armidy” Jeana-Baptiste’a Lully’ego, za moment kolejną premierą „Kastora i Polluksa” Rameau i taką samą pozycją są dwie jednoaktówki Donizettiego. Ale szukałam również czegoś, co wywoła uśmiech na twarzy widza. Te dwie jednoaktówki to opery buffa, króciutkie, zwarte, z piękną belcantową linią Donizettiego, a jednocześnie z polskimi dialogami. Tłumaczenia były zrobione specjalnie dla nas. Przez ten zabieg, który wprowadziliśmy już przy „Weselu Figara” czy „Czarodziejskim flecie”, poprzez polski tekst chcemy dotrzeć do naszego widza – mówi agencja Newseria Lifestyle **ALICJA WĘGORZIEWSKA**, śpiewaczka operowa, dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej.

Twórczość Gaetano Donizettiego jest typowym przykładem muzyki utrzymanej w stylu bel canto, który przeżywał swój rozkwit we Włoszech w pierwszej połowie XIX wieku. – Ten styl bel canto, jak sama nazwa wskazuje, cechuje się przede wszystkim wyeksponowaniem walorów śpiewaczych, czyli walorów solistów, w związku z tym mamy tu do czynienia z pięknymi, śpiewnymi melodiami, jak i z bardzo wyszukaniem, kolorystycznymi figurami, pokazującymi zwinność i sprawność tych głosów. W warstwie orkiestrowej typowe dla belcanta są ostinaty figury rytmiczne, zwłaszcza w smyczkach, ale nie tylko, jak i charakterystyczne zwroty kadencyjne. Jeżeli chodzi o samą twórczość Donizettiego, to jest ona na wskroś teatralna. Przez tę muzykę przemawia teatr operowy, de facto w każdym takcie, i wszystko, co dzieje



się na scenie, jest słyszalne również w dźwiękach, po prostu akcja sceniczna jest oddana muzycznie – mówi Jakub Wnuk, kierownik muzyczny, Warszawska Opera Kameralna.

Alicja Węgorzewska podkreśla, że na te dwie jednoaktówki Donizettiego: „Tłusty czwartek” i „Nocny dzwoneczek” zdecydowali się nieprzypadkowo. Druga z nich to bowiem historia z podtekstem w tle.

– „Nocny dzwoneczek” ma piękne oparcie w historii. W 1836 roku, kiedy Donizetti wyjechał do Rzymu, to nagle okazało się, że zmarła jego mama, a następnie jego żona powiła córeczkę, która również zmarła. Był w rozpacz, właściwie nie widział dalszego sensu życia. Co gorsza, kiedy powrócił do Neapolu, okazało się, że teatry są zamknięte, nikt nie kwapi się ich otworzyć a wszędzie panuje wszechobecna epidemia cholery. – „Nocny dzwoneczek” to bardzo zażdrosny, chorobliwie wręcz, nie będę zdradzać więcej. W drugiej części, „Il campanello di notte”, czyli w „Nocnym dzwoneczku”, je-

szukali innych bodźców. I wtedy Donizetti na przekór tej tragicznej historii, tego tła stworzył taką śmieszność jak „Nocny dzwoneczek” – mówi dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej.

„Nocny dzwoneczek” rozpoczyna się od wesela neapolitańskiego aptekarza z Don Annibale Pistacchio z Serafiną. Byli ukochani kobiety, Enrico, nie zamierza dopuścić do nocy poślubnej i szykuje szereg intryg. Zaś „Tłusty czwartek” rozgrywa się w czasie karnawału. Bohaterowie knują intrygę, która ma na celu połączyć dwojkę ukochanych. Wśród artystów, którzy pojawią się na scenie, zobaczyć będzie można m.in.: Elżbietę Wróblewską i Łukasza Klimczaka.

– W spektaklu „Il giovedì grasso”, „Tłusty czwartek”, jestem Camillą, żoną Sigismonda, który obmyśla całą intrygę i mój problem polega na tym, że Sigismondo jest bardzo zażdrosny, chorobliwie wręcz, nie będę zdradzać więcej. W drugiej części, „Il campanello di notte”, czyli w „Nocnym dzwoneczku”, je-

stem teściową. Jest to bardzo charakterystyczna, komiczna postać i właściwie dobrze się w niej czuję. I chyba bardzo lubię tę postać, ponieważ wydobynam z niej coraz to nowe pokłady charakterystycznej gry aktorskiej, na co dotychczas nie miałam aż takiej szansy – mówi Elżbieta Wróblewska, śpiewaczka operowa.

– Wcielam się w dwie różne postaci. W „Tłustym czwartku” gram rolę Sigismondo, który jest straszliwie, chorobliwie zażdrosnym facetem, a w „Nocnym dzwoneczku” namiętnego kochanka Enrico, który próbuje odzyskać Serafinę, czyli swoją byłą kochankę, która tego dnia wychodzi za mąż. Postać Enrico jest dużo bardziej charyzmatyczna, jest pełna pasji i namiętności i też staram się fizycznie inaczej pokazać obie postaci. Z kolei postać Sigismondo jest dużo złejsza, bardziej komiczna bym powiedział, ale również posiadająca absolutnie setki, tysiące słów do wypowiedzenia po włosku i to jest bardzo, bardzo trudne wyzwanie artystyczne – mówi Łukasz Klimczak, śpiewak operowy.

W tym sezonie Warszawska Opera Kameralna planuje jeszcze jedną wielką produkcję. Będzie to „Kastor i Polluks” Jeana-Philippe’a Rameau z realizatorami, którzy pracowali nad „Armidą”. Ten projekt odniósł wielki sukces. Był wielokrotnie prezentowany na kanale TVP Kultura, a także otrzymał nagrodę Giuseppe Di Stefano w Taorminie.

– De facto ta premiera powinna się odbyć w marcu zeszłego roku, w czasie trwania X Festiwalu Oper Barokowych, ale cóż, 10 dni wcześniej wybuchła pandemia i musieliśmy zdjąć tytuł, zanim zabrzmiała ta premiera. Więc wielki powrót, wielcy realizatorzy, wspaniałe kostiumy, oparte na kartach XIV-wiecznego włoskiego tarota, gwiazdozbiory, kosmos i wspaniałe konstelacje gwiazd, w tym „Kastor i Polluks” w takiej scenografii – mówi Alicja Węgorzewska.

Premiera „Kastora i Polluksa” odbędzie się 26 listopada.

NEWSERIA LIFESTYLE

## Niebo

**MUZYKA** Niebo to młody duet tworzony przez Agę Ozon i Adriana Kierońskiego. To wykształceni wokaliści oraz multiinstrumentaliści, którzy współpracują od 2020 roku. Miesiąc temu występowali na scenie w Muszli Koncertowej przed Dariażem Zawiałowem na Lublin Youth Festival. 28 października światło dzienne ujrzy debiutancka płyta duetu. Zanim to jednak nastąpi, Aga i Adrian pojawiają się na scenie Klubu Towarzystwa Krakowskiego Przedmieście (24 października o godz. 19) z udziałem towarzyszących gości. Słuchacze będą mieli okazję poznać premierowe single duetu - „Tamto lato” oraz „Nie chcesz to nie”.

Bilety na wydarzenie kosztują 20 zł. Wejściówki dostępne na platformie kupbilecik.pl. **DAD**



## Tureckie gwiazdne wojny

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR W LUBLINIE 22 PAŹ 2021 | 20:00  
Kino CSK

TURECKIE GWIEZDNE WOJNY

NAJLEPSZE Z NAJGORSZYCH

GWIEZDNA FLOTA PRZYBYWA!

KINO CSK

**DO ZOBACZENIA** W ramach cyklu „Najlepsze z najgorszych”, na który składają się filmy wyjątkowo nieudane, Kino CSK (plac Teatralny 1) zaprasza na pokaz „Tureckich gwiazdnych wojen”. Projekcja odbędzie się 22 października o godz. 20.

– „Tureckie Gwiazdne Wojny” to doskonały przykład mało znanego w Polsce fenomenu „tureckiej fabryki snów” (lub bardziej koszmarów). Sceny nakręcone przez tureckich artystów porażają przede wszystkim kuriozalnymi

efektami specjalnymi, scenografią, rekwizytami, dialogami i aktorstwem – przekonują organizatorzy. Przed filmem odbędzie się prelekcja Moniki Stolat. Bilety w cenie 20 zł dostępne są w Kasie CSK oraz online.

**DAD**